PANORAMA • PANORAMA
Cena 50 gr
Wyd A

Łódź, niedziela i poniedziałek
1 i 2 sierpnia 1971 r.
Rok XXVII Nr 181 (7153)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Józef Potęga

CO GRA W „STILONIE"

ZACZNIJMY RZECZ OD KOŃCA. OSTATNIM EPIZODEM MOJEGO POBYTU W GORZOWSKIM „STILONIE" BYŁ OBIAD, KTÓRY SKONSUMOWAŁEM W TOWARZYSTWIE WYCIECZKI SŁUCHACZY LENINGRADZKIEGO INSTYTUTU CHEMICZNEGO W ELEGANCKIEJ, NOWOCZESNEJ STOŁÓWCE ZAKŁADOWEJ. NIE BYŁOBY W TYM NICZEGO NADZWYCZAJNEGO, GDYBY NIE FAKT, IŻ TENŻE SAM INSTYTUT KILKANAŚCIE LAT TEMU UKOŃCZYŁ NACZELNY DYREKTOR ZWS „STILON" MGR INŻ. JAN CZAKŁOSZ.

Młodzi leningradczycy (a także śliczne leningradki), którzy mieli już za sobą kilkugodzinne zwiedzanie tego wielkiego przedsiębiorstwa, z apetytem pałaszowali czerwony barszczyk i sznycle. Dyrektor zaś jadł niewiele, tyle akurat, ile trzeba aby towarzyszyć gościom, i ciągle wypytywał, a to o wykładowców, a to o katedry, a to o sam Leningrad wreszcie. Zamyślał się też często-gęsto, a żartobliwe uwagi nie mogły przysłonić autentycznego wzruszenia i zadumy nad przemijaniem czasu...

I nie będę ukrywał, że był to dla mnie widok dość niecodzienny: zupełnie humanistyczne refleksje przedstawiciela inteligencji technicznej; samej awangardy tej inteligencji. Cała zresztą wizyta w „Stilonie" składała się właściwie z serii sympatycznych zaskoczeń. Ileż to razy miałem do czynienia z dyrektorami różnych przedsiębiorstw: wielkich, dużych i małych — z ludźmi nerwowo bębniącymi po powierzchni biurka, wypijającymi „morze" kawy, palącymi papierosa za papierosem i podrywającymi się na dźwięk każdego dzwonka telefonu, *wiecznie nie mającymi na nic czasu...*

Tu, gdy wszedłem do obszernego, prosto lecz elegancko, żeby nie rzec wytwornie w tej prostocie urządzonego gabinetu, byłem świadkiem końcowej części konferencji ścisłego kierownictwa fabryki z kierownikami poszczególnych wydziałów i służb — tak zwanej tu „gorącej linii" albowiem odbywa się ona za pośrednictwem tzw. „dispeczerki". Potem dowiedziałem się, że jest to codzienny rytuał. Przy czym rzecz jest tak chytrze pomyślana i prowadzona, iż ta zakładowa „gra o dziś" toczy się jak gdyby bez bezpośredniej ingerencji „naczelnego". „Tu się uczy kierowników, po pierwsze, samodzielności a po drugie, uczciwej, pełnej informacji o bieżących problemach wydziałów — powiedział mi jeden z uczestników „gorącej linii" — ale nic nie wskazuje na to, by dyrektor chciał osobiście „handlować pietruszką", czyli decydować o drobiazgach, z których setek i tysięcy składa się codzienność fabryki".

Czyjś głos pogratulował załodze i kierownictwu Wydziału Kordów osiągnięcia parametrów na poziomie światowym. Dyrektor Czakłosz zakończył „gorącą linię" takimiż gratulacjami. Po chwili zaś, popijając herbatę, wyjaśnił w czym rzecz. Jak to się często zdarza, budowlani wznoszący obiekty dla wytwórni kordów (używanych do „zbrojenia" różnego rodzaju opon, głównie samochodowych, a także taśmociągów) — nie ułatwiali zadania. Całą technologię, maszyny, skomplikowane agregaty, szafy sterownicze itd., itp. — wszystko na światowym poziomie, zakupiono w ramach licencji od włoskiej firmy „Snia Viskoza". Przemysł produkujący opony „naciskał" w sprawie kordów. „Stilon" poczuł się więc zobowiązany do przeprowadzenia następującej kombinacji: jedwab stilonowy, stanowiący zasadniczy „zrąb" produkcji tej fabryki sprzedano za dewizy i za nie kupiono kordy dla przemysłu oponiarskiego.

Tak było w 1970 roku i jeszcze do połowy bież. roku. Ale „oponiarze" przywykli do wysokich parametrów wytrzymałościowych kordu importowanego z Japonii i gdy w 1971 roku ruszyły w „Stilonie" włoskie agregaty, zażądano aby włókno na kordy miało taką samą wytrzymałość, jak japońskie, choć licencja włoska bynajmniej tego nie gwarantowała. I rzeczywiście, po kilku zaledwie tygodniach Wydział Kordów zatrudniający ok. 800 osób i stanowiący prawdziwą „dżunglę" aparatów, zbiorników, agregatów, rurociągów, maszyn... uzyskał włókno o wytrzymałości dorównującej temu z Japonii. Stąd te gratulacje...

Pełniący obowiązki kierownika wydziału, technolog mgr inż. Stanisław Walkowiak — notabene absolwent Łódzkiej Politechniki — zanim jeszcze poszliśmy zwiedzać tę „kordową dżunglę" — objaśnił, że nowa technologia wymaga przede wszystkim odpowiedzialności i sumienności. Niby wszystko tu jest zautomatyzowane i przebieg procesu produkcyjnego uwidacznia się wychyleniami wskazówek lub wygięciem krzywej na wykresie, ale sprawą podstawową jest, by człowiek bezustannie kontrolował pracę maszyn, by czuwał nad nią. Niby można w każdej chwili wyjść na papierosa, ale taka chwila może oznaczać „spapranie" partii gotowego wyrobu...

I jakoś to: ta nowoczesna organizacja pracy, a co za tym idzie, znakomite, wzorowe wyniki są możliwe do uzyskania. Świadczy o tym zdobyty na własność sztandar przechodni, zdobiący główny hall biurowca oraz fakt, że „Stilon" znowu zdobył ten sztandar, zaczynając nową serię sukcesów w skali resortu...

Już teraz można by od stóp do głów ubrać Polaka w odzienie *wyprodukowane z tego stilonu, który wytwarza „Stilon", począwszy od skarpetek „helanco"*, poprzez stilonowe rajtuzy damskie i takąż bieliznę, poprzez spodnie z elastilu, koszule i bluzki z modylenu... Do tego w oponach naszych samochodów włókno kordów także w większości pochodzić będzie ze „Stilonu". I dlatego jest to niewątpliwie fabryka wyznaczająca w naszym kraju kierunki nowoczesności...

Są one zresztą różnoimienne. „Stilon", o czym doskonale wiedzą melomani, jest także jedynym w kraju wytwórcą amatorskiej i radiowej (dla nagrań niearchiwalnych) taśmy magnetofonowej. Nie dorównuje ona na pewno jakością taśmie renomowanych, światowych firm, takiego BASF, czy Agfa-Gaevert... ale jest zupełnie niezła. Co ja mówię?! Ona jest wręcz wyśmienita, jeśli się zważy przy pomocy jakich urządzeń została wyprodukowana. Jeden agregat został częściowo zakupiony za granicą, a po większej części „dobudowany" systemem zupełnie gospodarczym. Drugi ma obudowę sporządzoną po prostu — co tu ukrywać?! — z... dykty i właściwie powinien był już dawno pójść na złom, czy raczej na opał. Więc, jakby nie badać, w swojej klasie gorzowska taśma magnetofonowa legitymuje się dobrymi parametrami. Ale kiedy niezadługo zostaną tu zainstalowane naprawdę nowoczesne agregaty, jestem przekonany, że ci ludzie o złotych rękach zasypią kraj i Europę taśmą najznakomitszą...

Ci ludzie, którzy uparli się być w czołówce nowoczesności, oto — jakby za mało mieli kłopotów — porwali się na produkcję kaset z taśmą magnetofonową. Jako, że i Polska wkracza szybko w erę kaset, porównywaną przez socjologów kultury z erą maszyny parowej. Zakłady Radiowe im. M. Kasprzaka w Warszawie „odgrażają się", że wkrótce dostarczą na rynek krajowej produkcji magnetofony kasetowe na licencji Thompsona. A co robi krajowy przemysł, żeby dostarczyć do nich kasety?!

Więc krajowy przemysł „wziął na ambit". Zanim kupi się licencję, zanim rozpocznie się *produkcję*, trzeba kasety dostarczyć już, teraz, zaraz, w sierpniu bieżącego roku, żeby były w sklepach razem z pierwszymi magnetofonami.

Decyzja była błyskawiczna, tu się znów pięknie popisało Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych, mające — nawiasem mówiąc — swą siedzibę w Łodzi. Postanowiono zakupić kasety w renomowanej firmie BASF (Badische Anilin — und Soda-Fabrik AG) z tą tylko różnicą, iż będą one dostarczane do Polski w kawałkach. Tak też uczyniono i do „Stilonu" zaczęły napływać tekturowe pudełka, a w nich kółeczka, pokrywki, wykładzina teflonowa (ułatwiająca poślizg), śrubki i inne z kilkunastu elementów, z których taka kaseta się składa... Wszystko, do najdrobniejszego elementu.

— Po co wam to było?! — pytam, nie zastanowiwszy się, dyrektora Czakłosza.

— Wy, dziennikarze, jesteście wszyscy jednakowi... Niedawno była tu pańska koleżanka z jakiegoś pisma branżowego i urządziła formalną awanturę kierownikowi Wydziału Folii, mgr Bronisławowi Pitakowi, z tego właśnie powodu. Że niby dlaczego wielka fabryka jaką jest „Stilon" bawi się głupstwami jakimi na tym tle są kasety?! (Nie dziwiłem się potem, iż — jak się zdaje — nie zdołałem, zwiedzając ten wydział, zaskarbić sobie sympatii jego kie-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Na str. 4 — czytaj o Księżycu

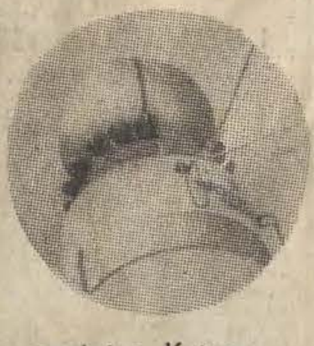

◆ Felieton ◆ sportowy str. 3

Wacław Wojnacki

PRZYBYLI ZNAD NILU

Niedawne, głośne na miarę swej niezwykłości, przepłynięcie Atlantyku przez Thora Heyerdahla na papirusowej łodzi „Ra II" wprowadziło na łamy czasopism naukowych całego świata temat pradziejów Ameryki i jej zaludnienia przez przybyszów z innego kontynentu. Dostarczony przez niezwykły wyczyn Heyerdahla dowód na rzecz możliwości, że nie Azjaci poprzez Cieśninę Beringa — jak dotąd przypuszczano — lecz Egipcjanie na swych papirusowych łodziach pierwsi dotarli do Ameryki po przepłynięciu Atlantyku, rzuca nowe światło na tajemnicę wspaniałej kultury istniejącej w Ameryce na długo przed odkryciem jej przez Kolumba. Jeśli Indianie wywodzą się od przybyszów znad Nilu, to kultura i osiągnięcia cywilizacyjne czerwonoskórych Inków, Majów i Azteków miały swe źródło w wiedzy starożytnego Egiptu. Przed badaczami przeszłości indiańskiej otwierają się nowe, interesujące możliwości prowadzące do wyjaśnienia wielu zagadek kultury prekolumbijskiej Ameryki, której zagładę spowodowali hiszpańscy konkwistadorzy.

Zainteresowanie daleką i bliższą przeszłością autochtonów amerykańskich w pełni usprawiedliwia przypomnienie, że w dziedzinie indianistyki nie zabrakło również polskiego wkładu, powstałego z działalności i badań we wszystkich prawie krajach obydwu części amerykańskiego kontynentu. Dominująca pozycja Stanów Zjednoczonych wśród państw amerykańskich nie pozostała bez wpływu na rozpowszechnione wyobrażenia o Indianach. Miliony ludzi na całym świecie zna Indian tylko z powieści Karola Maya i mniema najczęściej, że potomkami amerykańskich autochtonów są jedynie mieszkańcy rezerwatów w Stanach Zjednoczonych, których oblicza się obecnie zaledwie na trzysta kilkadziesiąt tysięcy. Tymczasem różne plemiona indiańskie żyją w rozproszeniu również w krajach Środkowej i Południowej Ameryki. Warto więc przypomnieć, że ogólna liczba Indian na kontynencie amerykańskim sięga 16 milionów osób.

Najsilniej nawiązującym do tradycji indiańskich krajem, posiadającym największą liczbę czerwonoskórych obywateli — około 6 milionów — jest Meksyk. Indianie stanowią jednak zaledwie około 28 proc. ogółu ludności tego kraju. Najbardziej indiańskim państwem współczesnym jest natomiast Gwatemala, w której ponad 52 proc. ludności stanowią Indianie czystej krwi, których jest ponad milion osiemset tysięcy. W Boliwii 1.650 tysięcy Indian stanowi ponad połowę ogółu ludności. 3 miliony 250 tysięcy Indian reprezentuje ponad 45 proc. ludności Peru, a milion w Ekwadorze — 40 proc. W Nikaragui jest prawie 24 proc. ludności indiańskiej (330 tys.) 20 proc. w Salwadorze (350 tys.). Poważna liczba ponad 1.117 tys. Indian żyje na olbrzymim obszarze Brazylii, stanowi jednak tylko 2,7 proc. ogółu ludności.

Polacy — co już należy do pięknej tradycji narodowej — zawsze i wszędzie odnosili się z życzliwością i żywym zainteresowaniem do ludów pierwotnych, zdobywając ich szacunek i sympatię.

Zapisali się w pamięci Indian tacy zasłużeni pionierzy osadnictwa europejskiego na ziemi amerykańskiej, jak sławne rodziny Sadowskich i Zaborowskich. Ich działalność osadnicza nie przyniosłaby pożądanych wyników, gdyby nie pozyskali zaufania i sympatii czerwonoskórych autochtonów.

W tym samym czasie — w połowie XVII wieku — w Brazylii prawdziwym opiekunem plemion indiańskich był walczący na czele wojsk holenderskich z Hiszpanami — Krzysztof Arciszewski. Występował on ostro przeciwko łupiestwu i nadużyciom wobec krajowców, co spowodowało, że w wielu wypadkach udzielali cennej pomocy oddziałom holenderskim i ułatwiali zwycięstwa nad Hiszpanami.

Ten pobieżny szkic o przyjaznych polsko-indiańskich kontaktach zakończyć wypada najnowszym, wzruszającym przykładem. W czerwcu 1948 roku, w szczycie górskim Thunderhend w Południowej Dakocie rzeźbiarz-Polak — Janusz Korczak-Ziółkowski, rozpoczął wykuwanie w skale monumentalnego pomnika słynnego indiańskiego wodza „Crazy Horse", który w 1876 roku odniósł zwycięstwo nad armią gen. Custera. Gigantyczny pomnik będzie miał wymiary 161 x 194 metry, a pracę nad nim artysta obliczył na 30 lat, pragnąc, aby to dzieło jego życia upamiętniło bohaterstwo walczących o wolność Indian.

▲ Na zdjęciu: rodzina ekwadorskich Indian Otovalos. Foto — Marek Regel

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

TERROR i ŚMIERĆ SZALEJĄ w SUDANIE

Kiedy żołnierze majora el Atta weszli do pałacu prezydenckiego w Chartumie, gen. Nimeiri — przewodniczący Rady Rewolucyjnej — jadł właśnie obiad. Przy stole siedział na bosaka i tylko w krótkich spodenkach, bo dzień był niezwykle upalny. W takim też „ubiorze" wtrącono go do aresztu. Wystarczyło 45 minut, upał i garstka wojska, aby reżim Nimeiriego upadł. Świadczy to o wyjątkowej jego słabości i braku oparcia w szerokich masach sudańskich.

Jednak po niecałych 100 kolejnych godzinach generał powrócił znów do władzy. Fakt ten wywołał całkowite zaskoczenie i szok nawet u wytrawnych komentatorów i politycznych astrologów. Jak to się stało? Co za tym się kryje? — pytania te pasjonują dziś wielu obserwatorów i chyba jeszcze sporo wody upłynie w Nilu nim znajdziemy na nie pełną odpowiedź. Hipotezy są następujące — gen. Nimeiriemu przyszły na pomoc obce jednostki wojskowe oraz dwie brygady sudańskie stacjonujące w Egipcie. Przez „jednostki obce" należy prawdopodobnie rozumieć oddziały libijskie lub syryjskie, czyli państw, które — obok ZRA — i Sudanu — podjęły próbę utworzenia federacji republik arabskich. W każdym bądź razie tak w Chartumie, jak i w Trypolisie, Damaszku oraz Kairze wyraźnie zaznacza się, że powrót Nimeiriego był możliwy dzięki akcji państw — mandatariuszy karty trypolitańskiej (układ o utworzeniu federacji arabskiej). Szczególną rolę odegrała tu Libia. Przecież to jej lotnictwo zmusiło do wylądowania w okolicach Benghazi samolotu brytyjskiego, który zmierzał do Chartumu, wioząc na swym pokładzie Bakara el Nura — nową głowę państwa sudańskiego. Bez pomocy Libijczyków porwanie el Nura byłoby zapewne niemożliwe. Został on następnie wydany w ręce Nimeiriego, i po parodystycznym procesie zamordowany. Los el Nura podzielił także rzeczywisty przywódca nieudanego zamachu stanu — el Atta oraz wielu innych oficerów. Wśród nazwisk osób zamordowanych na polecenie generała znajduje się także Abdul-Chalik Mahdżub — sekretarz generalny Komunistycznej Partii Sudanu, a na egzekucje czeka blisko 1000 oficerów, znanych działaczy politycznych i związkowych. Krwawy terror i śmierć szaleją w Sudanie. Dżafar Nimeiri i reakcja postanowili wykorzystać sprzyjającą sytuację i rozprawić się z ruchem lewicowym. Zarządzone zostało polowanie na komunistów, chociaż nie oni byli bezpośrednimi autorami zamachu.

(Dalszy ciąg na str. 3)

26 osób rannych, 4 wagony wykolejone

KATASTROFA KOLEJOWA POD PŁYĆWIĄ

Pociąg osobowy relacji Łódź Fabryczna — Warszawa Wschodnia odjechał z Łodzi planowo o godz. 8.25. O godz. 9.04 był w Koluszkach. Potem przed Rogowem stał „pod semaforem". W kilkanaście minut później ruszył w kierunku Skierniewic.

O godz. 9.45, kiedy zbliżał się do stacji Płyćwla (15 km od Skierniewic), po minięciu znajdującej się tu budki kolejowego dróżnika, nagle 4 ostatnie wagony „wyskoczyły" z szyn, przechylając się na prawy bok i znajdujący się tu — na szczęście — nasyp...

Kiedy o godz. 11.30 przybyliśmy na miejsce wypadku, ranni w katastrofie przebywali już w szpitalu w Skierniewicach. A pociąg (ponieważ elektrowóz i pierwsze wagony nie uległy uszkodzeniu) odjechał w kierunku Warszawy. Także pierwsze ekipy awaryjne przystąpiły już do usuwania z torów zniszczonych słupów trakcji elektrycznej. Oczekiwano na kolejowy dźwig, który miał natychmiast przystąpić do usuwania zniszczonych wagonów. O godz. 11, w Płyćwi byli już wszyscy zainteresowani katastrofą — przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych oraz prokuratury, z sekretarzem KW PZPR — Henrykiem Tomczakiem, przedstawiciele dyrekcji PKP w Warszawie oraz skierniewickich władz. Na miejscu wypadku — przynajmniej w południe — trudno było jeszcze ustalić przyczyny katastrofy oraz określić rozmiary strat, które (co bada specjalna komisja) będą dość znaczne, ponieważ z 4 wykolejonych wagonów dwa mają całkowicie zniszczone podwozia...

O godz. 12.30 byliśmy w skierniewickim szpitalu, gdzie przewieziono 26 rannych w katastrofie. Tutaj mimo że nie stwierdzono u nich stanów bardzo poważnych, cały personel szpitala postawiono „na nogi". Kiedy jeszcze karetki pogotowia — po otrzymaniu wiadomości o katastrofie — nie dojechały do Płyćwi, w szpitalu przygotowano już 10 łóżek, zebrano cały możliwy do „uchwycenia" personel, zrobiono wszystko, co było w mocy zespołu i czekano na poszkodowanych. 10 z nich po opatrzeniu i wstępnych badaniach zwolniono przed godz. 13 do domów. Natomiast 16 osób (z których trzy znajdują się w stanie ciężkim) pozostało w szpitalu. Są to: Zofia Urbańczyk — Łódź, ul. 1 Maja 53, Genowefa Jaszczyk — Warszawa, ul. Miła 22, Zofia Pawlik — Rawa Maz., ul. Nowa 1, Antonina Nowakowska — Łódź, ul. Gdańska 16, Stanisława Wrońska, Zakowice k/Brzezin, Jerzy Rawecki — Łódź, ul. Lindleya 4, Rozalia Michalak — Koluszki, ul. Staszica 13, Zofia Załęgowska, Tuszyn, ul. Leśna 18, Józefa Białek — Wola Drzewiecka (pow. skierniewicki), Zofia Kijo — Byczki k/Skierniewic, Janina Apostoł — Łódź, ul. Obywatelska 31, Bożena Piotrowska — Łódź, Pawia 22, Mieczysław Strzyż — Lipce Reymontowskie k/Skierniewic, Danuta Kołaczkowska — Skierniewice, ul. Sienkiewicza 26, Marianna Lipińska — Łódź, ul. Piotrkowska 182, Józef Cieślak — Lipce Reymontowskie k/Skierniewic, Stanisława Koślińska — Koluszki, ul. Przejazd 2.

Wszyscy oni zostali otoczeni troskliwą opieką lekarzy oraz władz miasta. Rannych, nad zdrowiem których czuwać będą m. in. z-ca dyrektora szpitala do spraw lecznictwa — dr Zygmunt Pilarczyk, ordynator oddziału chirurgii — Stefan Lipski oraz lekarz dyżurny — Jan Olejnik, odwiedzili wczoraj m. in. wiceprzewodniczący Prez. WRN w Łodzi — Władysław Pawlak, i kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR — Stanisław Pietruszka.

ZBIGNIEW KUNA

Foto — L. Olejniczak

27 rocznica Powstania Warszawskiego

W ciągu całego wczorajszego dnia na licznych mogiłach powstańców warszawskich oraz w kwaterach cmentarnych płonęły znicze. Ludność Warszawy oddała hołd bohaterskim synom stolicy, składając na ich grobach w przeddzień 27 rocznicy wybuchu powstania wieńce i wiązanki kwiatów. Z udziałem społeczeństwa, harcerzy, kombatantów oraz przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych uroczystości odbywały się wczoraj m. in. na Cmentarzu Wolskim, gdzie spoczywa ponad 200 tys. pomordowanych i poległych w czasie powstania, na Cmentarzu Powązkowskim, przed Pomnikiem Bohaterów Warszawy oraz przy licznych tablicach i pomnikach rozsianych po całej stolicy.

Wczoraj wieczorem w Teatrze Narodowym odbył się uroczysty koncert poświęcony 27 rocznicy powstania. Przybyli nań zarówno uczestnicy 63-dniowej epopei, jak i ci, którzy tamte czasy znają z lekcji historii i ze wspomnień.

34 spadochroniarzy i 3 pilotów zginęło w katastrofie lotniczej

W miejscowości Pau (Francja) doszło w czwartek do katastrofy samolotu transportowego francuskich sił lotniczych, w której zginęło 37 żołnierzy. Samolot spadł na ziemię i eksplodował. Na jego pokładzie znajdowało się 3 członków załogi, 4 instruktorów spadochronowych i 30 szkolących się spadochroniarzy. Dwaj oficerowie wyszli z katastrofy cało, ponieważ nieco wcześniej wyskoczyli oni, by sprawdzić szybkość wiatru.

SOS na Bałtyku

Wczoraj ok. godz. 5.30 radio Gdynia odebrało sygnały SOS z duńskiego statku „Christa", który w czasie gęstej mgły wszedł w kolizję z greckim „Nordheide". Kolizja miała miejsce na Bałtyku pomiędzy Rozewiem i Władysławowem. Na ratunek pospieszyły polskie jednostki a także okręty marynarki wojennej. „Christa" zatonęła. Na pokładzie „Duńczyka" znajdowało się 7 marynarzy, 1 kobieta i 2 dzieci. Wszyscy oni zostali uratowani przez statek WOP. Uszkodzeniu uległ także „Nordheide", w którym stwierdzono znaczne przecieki.

Znów wytruto ryby

W woj. krakowskim znów stwierdzono zatrucie rzeki. Wodami Żylicy w pow. Żywiec przepłynęła wczoraj 3-km ławica martwych ryb. Przypuszcza się, iż woda zatruta została ściekami z garbarni w Łodygowicach.

Podziękowanie

Organizacjom politycznym, społecznym, stowarzyszeniom, zakładom pracy i instytucjom oraz osobom, które nadesłały gratulacje z okazji wybrania mnie na stanowisko przewodniczącego Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, składam serdeczne podziękowanie.

PRZEWODNICZĄCY ŁÓDZKIEGO KOMITETU FJN PROF. DR ANDRZEJ NADOLSKI

Dnia 30 lipca 1971 r. zmarł, przeżywszy lat 48

Ś. † P.

mgr

KAZIMIERZ KOLASA

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 sierpnia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamia stroskana

ŻONA Z DZIECMI

TRWAJĄ BESTIALSKIE REPRESJE WOBEC KOMUNISTÓW I DZIAŁACZY POSTĘPOWYCH W SUDANIE

Władze sudańskie aresztowały przewodniczącego Federacji Związków Robotniczych tego kraju Awadallę Ibrahima oraz jego zastępcę Abdela Rahmana el-Hadżę. Nie zaprzestały pracy trybunały wojskowe. Agencje donoszą, że ogłoszono nowe wyroki na oficerów armii sudańskiej, skazując ich na wieloletnie więzienie. W Chartumie wciąż obowiązuje godzina policyjna. Prasa stołeczna Sudanu zamieszcza liczne apele nawołujące do rozprawy z komunistami. M. in. „Mail Telegraph" stwierdził, że wszyscy komuniści zostaną zaaresztowani a partia komunistyczna będzie zlikwidowana.

Nie ustaje fala protestów płynących do władz sudańskich. Na całym świecie zanotowano wczoraj wiele manifestacji przeciwko terrorowi w Sudanie.

6-GODZINNA WYPRAWA NA POWIERZCHNIĘ KSIĘŻYCA

Wczoraj o godz. 14.30 lunonauta David Scott, jako siódmy człowiek stanął na Srebrnym Globie.

Kabina księżycowa „Falcon" z kosmonautami Davidem Scottem i Jamesem Irwinem na pokładzie, wylądowała w piątek na północnej części szczeliny Hadley'a, u podnóża księżycowych Apeninów. Załoga spędziła noc w kabinie. Sen kosmonautów został jednak przerwany, ponieważ stwierdzono powolny spadek ciśnienia w kabinie. Spowodowane to zostało niedomknięciem jednego z zaworów — nastąpił przeciek tlenu. Załoga usunęła uszkodzenie.

O godz. 14,37 w ślad za Scottem na powierzchnię Księżyca zszedł James Irwin. O godz. 15.10 po uprzednim przygotowaniu samochodu elektrycznego „Rover" lunonauci wyruszyli na 7-godzinną przejażdżkę. Do pojazdu przyczepiona jest kamera telewizyjna przekazująca na Ziemię zdjęcia Księżyca.

„Rover" porusza się z szybkością 8 km na godzinę, na płaskiej zaś powierzchni jego szybkość dochodzi do 12 km. Lunonauci zauważyli na trasie przejazdu kilka olbrzymich bloków skalnych, które stoczyły się ze zbocza szczeliny Hadley'a. Głazy posiadają różne kształty, szary kolor i urozmaiconą fakturę. Lunonauci fotografowali panoramę Srebrnego Globu, jego kratery oraz piękną scenerię. Pobrali oni także próbki skał, których wiek oblicza się na ok. 3 mln lat. Rozpoczęli instalowanie minilaboratorium naukowego „Alsep" w odległości 100 m od „Falcona".

Po 6 godzinach astronauci wrócili do kabiny księżycowej. Tym samym zakończona została pierwsza z trzech wypraw na powierzchnię Księżyca.

„Latający słoń" — w opałach

W piątek wieczorem uległ awarii samolot typu „Boeing 747", który wystartował z San Francisco do Tokio. Na pokładzie maszyny znajdowało się 215 osób. Samolot powrócił do San Francisco, gdzie przy nagłym lądowaniu 15 osób zostało rannych.

Lawina zasypała 100 osób

Od 3 dni trwa akcja ratunkowa w górach Hindukuszu w północnej części Afganistanu, gdzie olbrzymia lawina ziemna runęła na kilka osad. Do tej pory ze zwałów błota wydobyto ponad 100 zwłok. Według pierwszych doniesień w katastrofie miało zginąć ok. 1.000 osób. Przypuszczenia te — twierdzą agencje zachodnie — są przesadzone.

„MAŁY SZCZYT ARABSKI" POTĘPIA JORDANIĘ

Obradujący w Trypolisie „mały szczyt arabski" ogłosił wczoraj komunikat, w którym pięć krajów arabskich — ZRA, Syria, Libia, Ludowo-Demokratyczna Republika Jemenu oraz Jemeńska Republika Arabska w ostrej formie potępiają Jordanię za usiłowanie likwidacji palestyńskiego ruchu oporu. W komunikacie znajduje się ostrzeżenie, iż w razie złamania porozumień: kairskiego i ammańskiego, wszystkie podpisane kraje zmuszone będą do podjęcia praktycznych środków indywidualnych lub zbiorowych w celu ochrony prawa narodu palestyńskiego do samookreślenia i kontynuowania swej słusznej walki wyzwoleńczej. Komunikat wyraża także poparcie dla rewolucji palestyńskiej oraz deklaruje poparcie materialne i militarne. Przywódcy krajów zebranych w Trypolisie uznali inicjatywę rządu Libii w sprawie poboru ochotników do walki w szeregach palestyńskich za „przykład godny naśladowania.

* * *

Tymczasem agencja UPI doniosła o straceniu w Jordanii trzech komandosów palestyńskich, skazanych uprzednio na karę śmierci. Wyrok wydał trybunał wojskowy, zaś król Husajn wyrok ten zatwierdził.

Akt agresji USA wobec DRW

Stany Zjednoczone ponownie dokonały aktu zbrojnej przemocy wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu. W piątek myśliwiec bombardujący przeprowadził atak rakietowy na tereny położone 120 km na północny-zachód od strefy zdemilitaryzowanej.

Ostatnie tego typu akty zbrojne zanotowano w dniu 11 lipca br.

Dalsze ofiary atomowego grzyba

W ub. roku, w szpitalu w Hiroszimie zmarły 33 osoby — ofiary bomby atomowej, zrzuconej na to miasto ćwierć wieku temu. Z leczenia ambulatoryjnego do dziś korzysta 24.398 osób. Łącznie w całej Japonii na chorobę popromienną cierpi ok. 30 tys. ludzi.

Kronika wypadków

● WKRD MO w Łodzi, ul. W. Bytkowskiej 50, tel. 516-62, prosi o zgłoszenie się świadków następujących wypadków:

Potrącenia w dniu 8 czerwca br. ok. godz. 17 na ul. Zgierskiej 9 przez motocykl jadący od Pl. Kościelnego do Bałuckiego Rynku ob. F. Rosiak.

Potrącenia przez motocykl mężczyzny w dniu 11 czerwca br. ok. godz. 14 na ul. Zielonej na odcinku Al. Kościuszki — Piotrkowska. Proszony jest także kierowca motocykla.

● O godz. 7.15 na ul. Armii Czerwonej — przy Niciarnianej samochód „Nysa" IS 05-70 potrącił S. Basiackiego, lat 58 (Żakowice). Samochód przewrócił się. Pieszy doznał ciężkich obrażeń.

● Na ul. Bednarskiej przy Dygasińskiego wybiegliszy raptownie na jezdnię, potrącona została przez motocykl 7-letnia Joanna T., która doznała ciężkich obrażeń ciała.

POGODA

Wczorajsza burza, która przeszła nad Łodzią i województwem, spowodowała wiele szkód na kolei. M. in. od piorunów pozrywane zostały przewody elektryczne, na przykład na stacji Zgierz brakowało dopływu prądu. Prądu nie było także na trasie Karolew — Chojny. Od pioruna na stacji Justynów zabite zostały dwie osoby, których nazwisk nie udało nam się ustalić.

* * *

Zachmurzenie niewielkie, chwilami umiarkowane. Wieczorem możliwa burza. Temperatura ok. 32 st. C. Wiatry słabe, zmienne. Jutro nadal upalnie.

Słońce dziś zajdzie o godz. 19.33, a jutro wzejdzie o 4.03.

Imieniny obchodzą Piotr i Justyna.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

22-LETNIA NADOLNA REKORDZISTKĄ POLSKI W DYSKU

Wczoraj rozpoczął się w Bratysławie trójmecz lekkoatletyczny CSRS — Polska — Węgry. Oto wyniki:

110 ppł — 1) Nadenicek (CSRS) — 13,3, 2) Jóźwik (P) — 14,1, 3) Wodzyński (P) — 14,1; **100 m mężczyzn** — 1) Nowosz — 10,2, 2) Bohman (CSRS) — 10,3, 3) Cuch (P) — 10,4; **kula — mężczyzn** — 1) Varju (Węgry) — 20,45 (rekord Węgier), 2) Janousek (CSRS) — 20,05, 3) Brabec (CSRS) — 19,39, 4) Holub (W) — 18,58, 5) Gajdziński (P) — 18,07, 6) Gryzboń (P) — 16,68; **400 m mężczyzn** — 1) Werner (P) — 46,3, 2) Tulis (CSRS) — 47,1, 3) Balachowski (P) — 47,2; **400 m kobiet** — 1) Zientarska (P) — 54,4, 2) Hryniewicka (P) — 54,7, 3) Czerklamova (CSRS) — 55,1; **800 m mężczyzn** — 1) Linkowski (P) — 1.51,6, 2) Plachy (CSRS) — 1.52,2, 3) Kupczyk (P) — 1.52,4, 4) Zsinka (W) — 1.52,6, 5) Blaha (CSRS) — 1.52,9, 6) Molnar (W) — 1.53,5; **10.000 m** — 1) Jansky (CSRS) — 30.02,6, 2) Vitkovic (CSRS) — 30.07,8, 3) Łęgowski (P) — 30.10,0, 4) Szerenyi (W) — 30.14,8, 5) Mecser (W) — 30.26,6, 6) Rutkowski (P) — 33.15,8; **1500 m kobiet** — 1) Jehlickova (CSRS) — 4.18,6, 2) Ligetkutine (W) — 4.19,7, 3) Volgyi (W) — 4.20,7, 4) Kolakowska (P) — 4.21,6, 5) Dobrzyńska (P) — 4.22,2, 6) Privrzelova (CSRS) — 4.29,9; **dysk mężczyzn**: 1) Danek (CSRS) — 63,60, 2) Tegla (W) — 62,82, 3) Fejer (W) — 62,66, 4) Gajdziński (P) — 61,12, 5) Vidrna (CSRS) — 58,80, 6) Gryzboń (P) — 57,14; **oszczep kobiet**: 1) Jaworska (P) — 59,94, 2) Rankyhe (W) — 57,58, 3) Gryziecka (P) — 57,44; **wzwyż kobiet**: 1) Huebnerova (CSRS) — 185, 2) Komka (W) — 183, 3) Konowska (P) — 178; **dysk kobiet**: 1) Abahazine (W) — 54,92, 2) Kliberne (W) — 54,22, 3) Nadolna (P) — 54,14 (rekord Polski), 4) Srbowa (CSRS) — 48,74, 5) Chewińska (P) — 48,05; **tyczka**: 1) Buciarski (P) — 5.00, 2) Steinhacker (W) — 4.80, 3) Jelinek (CSRS) — 4.60; **trójskok**: 1) Fiszer (CSRS) — 16.40, 2) Kalocsai (W) — 16,10, 3) Lasocki (P) — 16,02, 4) Broda (CSRS) — 16,01, 5) Joachimowski (P) — 15,88; **100 ppł.**: 1) Straszyńska (P) — 13,02, 2) Nowakowa (P) — 13,2, 3) Kiss (W) — 14,0; **100 m kob.**: 1) Balogh (W) — 11,4, 2) Fliśnik (P) — 11,7, 3) Jędrejek (P) — 11,8; **4 x 100 m mężczyzn**: 1) Polska (Gramse, Cuch, Nowosz, Dudziak) — 39,4, 2) CSRS — 39,5, 3) Węgry — 40,9; **4 x 100 m kobiet**: 1) Polska (Jędrejek, Bakulin, Jóźwik, Fliśnik) — 44,6, 2) Węgry — 45,0, 3) CSRS — 46,3.

Po pierwszym dniu zawodów punktacja jest następująca:

MĘŻCZYZNI

Polska — Czechosłowacja 58:58, Polska — Węgry 64:52, Czechosłowacja — Węgry 67:50.

KOBIETY

Polska — Czechosłowacja 56:39, Polska — Węgry 46:49, Węgry — Czechosłowacja 55:40.

Puchar Lata

W ostatnim swym spotkaniu o Puchar Lata w grupie VI Zagłębie Walbrzych przegrało w Brunszwiku z miejscowym Eintrachtem 0:1 (0:0).

Wojaże tenisistów

W dniach 4—8 sierpnia br. odbędą się w Luksemburgu tenisowe mistrzostwa Europy amatorów. W turnieju weźmie udział 6-osobowa ekipa polska.

Z kraju wyjadą: Królówna, Wieczorkówna i Fibak, do których dołączą: T. Nowicki, Rybarczyk i Gąsiorek, przebywający obecnie na turniejach w Szwajcarii.

Po zakończeniu mistrzostw w Luksemburgu cała szóstka wyjedzie na międzynarodowy turniej do Moskwy, który zostanie rozegrany w dniach 9—16 sierpnia.

Anilana uczy pływać

Anilana dobrze spełnia swój obowiązek propagowania sportu pływackiego. W poniedziałek o godz. 17 na basenie przy ul. Sobolowej 1 rozpocznie się kolejny 10-lekcyjny kurs nauki pływania. Opłata 100 zł. Trzeba mieć zaświadczenie lekarskie.

Łuczniczki Polski mistrzyniami świata

Reprezentantki Polski zdobyły tytuł drużynowych mistrzyń świata w łucznictwie, ustanawiając rekord świata wynikiem 6.907 pkt.

Indywidualnie złoty medal zdobyła Gapczenko (ZSRR) — 2.380 pkt. (rekord świata) przed Wilber (USA) — 2.371 pkt. i M. Mączyńską — 2.326 pkt.

Zebranie sekcji pn. ŁKS

W najbliższy wtorek, 3 sierpnia w lokalu ŁKS przy ul. Piotrkowskiej 76, odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze sekcji piłki nożnej ŁKS.

Chętni kibice mile widziani.

II OGÓLNOPOLSKA SPARTAKIADA MŁODZIEŻY

POWINNO BYĆ ZNACZNIE LEPIEJ

Wczoraj zakończyła się wielka rewia sportowców całej Polski. Przyjdzie jeszcze odpowiedni czas na dokonanie wnikliwego jej podsumowania. Tymczasem można stwierdzić jedno, że tegoroczna spartakiada spełniła swoją wielką rolę. Byliśmy świadkami pięknej walki mało jeszcze znanych sportowców, którzy potrafili ambitnie walczyć o medale i punkty.

Zastępca przewodniczącego GKKFiT Józef Rutkowski stwierdził, że wyniki spartakiady przeszły nasze oczekiwania. Mamy liczne i wartościowe zaplecze dla naszej kadry narodowej. Przed tą młodzieżą otwarta została szeroka perspektywa zdobywania ostróg sportowych.

Nasuwa się pytanie jak zakończyli tę wielką batalię sportowcy Łodzi i województwa łódzkiego?

Raczej kiepsko. Spodziewaliśmy się znacznie lepszych rezultatów. Gdyby nie pływacy — to Łódź zajęłaby w ogólnej klasyfikacji jedno z ostatnich miejsc. Sytuację ratowali częściowo strzelcy. Jak na drugie miasto w Polsce — to Łódź wypadła słabo. Były co prawda rodzynki, ale miłych chwil przeżywaliśmy stanowczo za mało. Kompletna kompromitacja nastąpiła na bieżni lekkoatletycznej. Jest to wynik kiepskiej współpracy z młodzieżą szkolną.

Województwo może poszczycić się kilkoma dobrymi wynikami lekkoatletów, zdobyciem złotego medalu przez siatkarzy, kilku medali wywalczonych przez bokserów i o dziwo przez kolarzy, którzy spisali się znacznie lepiej od swoich kolegów z Łodzi.

Wniosek jest jeden i to zasadniczy. Trzeba już dziś zacząć odrabiać zaległości i poważnie pracować. Pracować musi cały aktyw sportowy — to znaczy działacze, trenerzy i ludzie, którzy są odpowiedzialni za poziom sportu łódzkiego. Trzeba ruszyć z martwego miejsca sport w szkole. Sport powinien tryskać rekordami. Trzeba raz nareszcie przestać bawić się w sport i zachłystywać się mało wartościowymi wynikami.

Należy dążyć do tego, żeby zwiększyła się łódzka armia sportowców — żeby sportowcy czuli właściwą opiekę nad sobą. Należy od sportowców wymagać i w odpowiedniej formie rozliczać zawodników i trenerów.

Systemów działania może być wiele i niewątpliwie wszystkie one będą dobre, jeżeli mądrze zaczniemy realizować wszystkie zamierzone plany. Jeżeli tak się stanie — to za dwa lata gdy staniemy ponownie na starcie kolejnej centralnej spartakiady nie będziemy świadkami katastrofy. (n)

ŁÓDŹ NA — 10, WOJEWÓDZTWO NA — 18 MIEJSCU

Ogłoszono oficjalną klasyfikację miast wydzielonych i województw biorących udział w II OSM:

1) Warszawa — 1362, 2) Katowice — 853,5, 3) Poznań — 809, 4) Wrocław — 803,5, 5) Bydgoszcz — 707,5, 6) Gdańsk — 650,5, 7) Szczecin — 570, 8) Zielona Góra — 453,5, 9) Opole — 449,5, 10) **ŁÓDŹ — 446,5**, 11) Lublin — 436, 12) Warszawa woj. — 346, 13) Kraków m. — 344,5, 14) Koszalin — 293,5, 15) Kielce — 278, 16) Olsztyn — 257, 17) Rzeszów — 238, 18) **ŁÓDŹ woj. — 222,5**, 19) Kraków woj. — 219, 20) Białystok — 88,5 pkt.

Tak więc zajęliśmy gorsze miejsca niż w czasie pierwszej spartakiady we Wrocławiu. Wówczas Łódź była na 7, a województwo na 17 miejscu. Trudno jest mówić o postępie sportu wyczynowego na naszym terenie.

DZIŚ ŁKS — FC KARL-MARX-STADT

Dziś o godz. 19 na stadionie przy Al. Unii 2, piłkarze ŁKS rozegrają towarzyskie spotkanie z czołowym zespołem ekstraklasy NRD, byłym mistrzem tego kraju FC Karl-Marx-Stadt.

Będzie to najpoważniejszy sprawdzian łodzian przed rozpoczynającym się za tydzień sezonem I-ligowym. Spodziewać się więc należy ciekawego spotkania. Jak wiadomo, piłkarze NRD hołdują zdecydowanej, opartej na dobrej kondycji grze, podczas gdy ŁKS gra raczej technicznie. (s)

Stanisław Lisiński

Jak zapalić morze

W historii wojen każda z walczących stron dążyła do stworzenia doskonalszej broni. Najwymowniejszym tego dowodem może być przykład ostatniej wojny światowej. Wyprodukowanie bomby atomowej, szeregu trucizn biologicznych i chemicznych.

W okresie II wojny światowej starano się również stworzyć roboty (wprawdzie nie tak doskonałe, jak to jest możliwe obecnie) mające za zadanie niszczenie umocnień obronnych i ruchomych celów. Obok niewątpliwych osiągnięć zdarzały się całkowite niewypały. Nierealne projekty wyprodukowania nowych broni pociągały za sobą szalone wydatki. Swoistego rodzaju rekord pod tym względem pobili Anglicy. Zadania jakie chcieli powierzyć robotom były niemożliwe do wykonania. Dziś patrząc na to z perspektywy czasu, wydają się śmieszne, gdyż były konstruowane wbrew podstawowym prawom fizyki, toteż po wielu próbach okazały się do niczego nieprzydatne. Niektóre projekty tak zwanych „tajnych broni" zdumiewały swoją naiwnością.

Jednym z takich monstrualnych projektów było „panjandrum". Urządzenie to, nazwane imieniem fantastycznego stwora wymyślonego przez Samuela Foote, osiemnastowiecznego pisarza, który w swoich książkach pisał o dziwnych istotach grających w catch-as-catch-can (wolna amerykanka), aż proch wylatywał im spod obcasów.

Panjandrum, o wyglądzie monstrualnego koła ognistego miało zostać użyte w dniu lądowania aliantów w Normandii do niszczenia niemieckich fortyfikacji. Była to para gigantycznych kół o średnicy ponad trzech metrów. Szerokość obręczy przekraczała trzydzieści centymetrów. Pośrodku w miejscu piasty miał być umieszczony ładunek wybuchowy wyposażony w zapalnik uderzeniowy. Siłą napędową tego pojazdu miały być rakiety, umieszczone na obrzeżu kół.

Projekt ten, zaakceptowany przez urząd do spraw różnych broni marynarki brytyjskiej, został zrealizowany w sierpniu 1943 r. Zakłady w Leyonstone wykonały pierwszy prototyp.

Już na pierwszy rzut oka widoczny był zasadniczy błąd konstrukcyjny. Jeżeli koła miały być napędzane przez rakiety to panjandrum poruszałoby się naprzód jak każdy inny pojazd odrzutowy. To urządzenie nie było jednak takim pojazdem. Nonsensem było zakładanie, iż rakiety działające na obwodzie koła wytworzą moment obrotowy, co spowoduje toczenie się całego mechanizmu. Każdy uczeń szkoły średniej w Polsce zdaje sobie sprawę z absurdalności tego projektu.

Oczywiste jest, że siły wybuchu rakiet prowadzą raczej do poślizgu koła a nie jego ruchu obrotowego. Urządzenie to miało jeszcze jedną poważną wadę. Nie był to pojazd wyposażony w koła, lecz tylko para kół. Nawet stosunkowo mały przedmiot, który znalazłby się na ich drodze, powodowałby zmianę kursu o kilka stopni, a nawet mógłby zmienić kierunek posuwania się aparatu...

Prototyp konstruowano w warunkach całkowitej tajemnicy. Kiedy był gotowy, pod silną eskortą policji, przetransportowano go ku zachodnim plażom brytyjskim i tam przystąpiono do prób. Licznie przebywający na wczasach angielscy urlopowicze byli świadkami tej niecodziennej i jak się okazało śmiesznej próby.

Panjandrum wypuszczone z łodzi desantowej po przebyciu kilkunastu metrów znieruchomiało. Konstruktorzy, którzy sądzili, iż osiągnie ono szybkość 60 mil na godz., doszli do wniosku, że posiada zbyt małą ilość rakiet. Urzeczeni widocznie efektem pirotechnicznym ściągnęli specjalnym samolotem dodatkowe rakiety i przystąpiono do drugiej próby. Ogromna machina, napędzana przez 70 rakiet, potoczyła się kawałek po plaży, trafiła na nierówność, pochyliła się na jedną stronę, zmieniła kierunek o 180 stopni, wjechała w morze i przewróciła się. Wybuchające rakiety spowodowały zagotowanie wody, a niektóre z nich przeleciały ponad plażą. Urządzenie zostało całkowicie zniszczone, ale cała próba dla postronnych obserwatorów była niezwykle widowiskowa. Chyba tym ostatnim kierował się urząd do spraw różnych broni decydując się na kontynuowanie dalszych prób.

Przystąpiono do nich w październiku 1943 r. Do piasty wehikułu przymocowano ciężkie liny i połączono z dwoma

(Dalszy ciąg na str. 5)

Jarosław Nieciecki

JEDEN Z PROFESORÓW POWIEDZIAŁ KIEDYŚ, ŻE SPORT TO PRZEPIĘKNY TEATR BEZ KURTYNY. Z TĄ OLBRZYMIĄ RÓŻNICĄ, ŻE NIE MOŻNA W TYM TEATRZE PRZEWIDZIEĆ ROZWOJU AKCJI I WYTYPOWAĆ BOHATERA. OD PIERWSZEGO AŻ DO OSTATNIEGO DNIA IGRZYSK, GDY NADCHODZI UROCZYSTY MOMENT ZGASZENIA ZNICZA TRWA WALKA O PUNKTY, MEDALE, O ZASPOKOJENIE AMBICJI, DUMY NARODOWEJ i ZDOBYCIE SŁAWY.

TEATR BEZ KURTYNY

Trudno jest najwybitniejszych sportowców świata porównać do odkrywców lub wykwintnych poetów. Jedno jest pewne, że nazwiska wielu z nich odżywają, gdy zbliżają się Igrzyska Olimpijskie. Kiedy więc mówimy o maratonie wspominamy greckiego pasterza owiec Luisa, który wygrał ten bieg w Atenach w czasie I nowoczesnej Olimpiady, zorganizowanej w 1896 r.

Sport jest pełen romantyzmu i niepowtarzalnych akcji. Właśnie to ostatnie stanowi jeden z największych atutów sportu wyczynowego.

I jeszcze jedna niezmiernie ciekawa cecha sportu. Lubuje się on w symbolice. Czym innym jak wspaniałym symbolem braterstwa jest zapalenie znicza, złożenie przysięgi, wyreżyserowana do ostatniego cala defilada, a potem wieńczenie mistrzów diademami z liści laurowych, dekorowanie medalami, chociaż medale te z punktu widzenia wartości materialnej nie mają większego znaczenia.

Skoro jesteśmy przy medalach olimpijskich odczuwamy żal do naszych naczelnych władz sportowych, że dopuściły w sposób bardzo pochopny i lekceważący — gdy zrozpaczona ciężką chorobą żona Zygmunta Chychły potrzebowała pieniędzy na zakup zagranicznych lekarstw, do sprzedaży w „Desie" złotego medalu zdobytego przez jej męża na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

Byłem tam jeszcze w 1939 r. Wdrapałem się krętymi schodami na sam szczyt wieży olimpijskiej. Z jej platformy roztaczał się niezapomniany widok na morze usiane kolorowymi wysepkami, przeważnie w kolorze czerwono-szmaragdowym. Wciągałem w płuca powietrze przesiąknięte zapachem kwiatów, wody i siana. U podnóża miałem misę Stadionu Olimpijskiego o czerwonym kolorze bieżni. Dowiedziałem się, że wieża ta wzniesiona została na cześć jednego z członków słynnej rodziny Jarvinenów, z której Matti ustanowił rekord świata w rzucie oszczepem.

Liczyła ona tyle metrów wysokości, ile wynosił rekord złotego medalisty olimpijskiego Jarvinena. Od tamtego czasu sport zrobił ogromny krok naprzód. I tak na przykład złoty medalista w pchnięciu kulą w 1896 r. zdobył I miejsce wynikiem 11,22, a teraz trzeba pchać kulą na odległość przynajmniej 20 m, żeby zasłużyć na wyróżnienie. Dawno zlikwidowane zostały rekordy sławnego Owensa jak i fantastycznej lekkoatletki Holandii Franciszki Blankers-Koen. Podobnie jak Owens ona to za jednym zamachem zdobyła 4 złote medale, ustanawiając przy tym rekord świata w biegu na 80 m ppł — 11,2.

Tempora mutantur, powiadą łacińskie powiedzenie. Czas szybko płynie, ale jeszcze szybciej następuje przeobrażenie sportu. W roku, gdy Zygmunt Holiasz ustanowił wynikiem 16.05 rekord świata w pchnięciu kulą wydawało się nam, że zbliżony jest on do granicy ludzkiej możliwości, a tu tymczasem rekord ten żył tylko kilka godzin.

Trwa bowiem nieustanna walka sportowa popartą zdobyczami techniki i wykorzystywaniem osiągnięć nauk medycznych przy jednoczesnym stosowaniu dozwolonych bodźców psychicznych i wyszukiwaniu na świecie ludzi bardzo zdolnych, wysportowanych, ambitnych i umiejących walczyć do ostatniego tchu.

Na ostatnich Igrzyskach w Meksyku zaimponowali nam biegacze Kenii. Nie wiemy kto potrafi zaimponować w Monachium i czy nie będziemy świadkami dalszej serii wielkich sensacji sportowych.

Może stanie niebawem do walki sportowej człowiek, który potrafi skoczyć dalej od mistrza olimpijskiego w Meksyku Roberta Beamona (jego rekord — 8.90!!!).

Na najbliższej Olimpiadzie może jeszcze do tego nie dojść. Ale Igrzyska Olimpijskie mają też to do siebie, że dopingują do pracy nad sobą. W każdym sportowym rekordzie jest na pewno jakaś cząstka Ich wspaniałej idei. Pasterz owiec Luis i prawnik Pawłowski zdobywając olimpijski laur walczyli o to samo. Piękny jest ten teatr bez kurtyny. Piękny i po prostu niezbędny jest sport w wieku, w którym wiele ludzi dzieli, choć nie powinno dzielić...

Dokończenie artykułu red. Józefa Potęgi o gorzowskim „Stilonie"

CO GRA W STILONIE?

rownika.) A proszę zwrócić uwagę na fakt — kontynuował dyrektor — że zatrudniamy tu, w tej wielkiej fabryce, w wielkiej chemii, ładnych kilka tysięcy ludzi. Niektórzy z nich, mimo rozlicznych środków ostrożności, zaczynają skutki pracy w takim zakładzie odczuwać na zdrowiu i bezpośrednio w produkcji nie mogą być zatrudniani. Co z nimi robić?! Zwalniać z fabryki? Przenosić zasłużonych pracowników do robót podrzędnych, a więc i źle płatnych?!...

Więc i o tym pomyśleli! Rzeczywiście, w chemii i nie tylko w chemii, w każdym przemyśle, który tylko uszlachetnia surowce lub wytwarza półprodukty przerabiane gdzie indziej, problem ludzi steranych pracą jest poważny i narasta... Tu, w „Stilonie" otwiera się dla nich nowa, interesująca, nowoczesna i intratna szansa — kasety: finalny, rynkowy produkt, a przy tym stosunkowo „łatwy" w fazie montażu...

Obliczono szybko, że na razie kupując kasety w elementach i taśmę do nich (ładunki jednogodzinne) na każdej sztuce oszczędza się 0,90 zł dewizowego w porównaniu do ceny zakupu gotowych kaset.

Kilkanaście panienek i kobiet, w śnieżnobiałych fartuchach, powoli, ostrożnie montuje kasety. Każdy egzemplarz — a zmontowano ich już ponad 3 tys. — jest poddawany skrupulatnym badaniom, przy pomocy jednego z trzech magnetofonów Philipsa, które zakupił „Stilon" (mimo obietnic „Kasprzak" swoich jeszcze nie dostarczył).

Wszyscy są tu troszeczkę „zwariowani" na tym punkcie. Nawet człowiek tak opanowany, jak sam naczelny... Wsłuchują się w każdą kasetę, czy nie za bardzo grzechocze (każda grzechocze — także ta najlepszych firm zachodnich), czy nie za bardzo „gwiżdże" przy przewijaniu (tamte nie „gwiżdżą" zupełniej). I wszyscy powtarzają, że dopóki nie będą pewni, że się z tym uporali — nie puszczą na rynek ani sztuki, choć PKC już ponoć ustaliła cenę na 70 zł.

Jestem przekonany jednak, że w sierpniu br. pierwsze polskie kasety magnetofonowe, z obwolutą przywodzącą na pamięć dotychczasowe opakowania taśmy ze „Stilonu", ukażą się w sklepach... ZWS Gorzów to solidna firma.

Dopiero w IV kwartale br. fabryka w ramach zakupów licencyjnych ma otrzymać specjalne stoły do montażu kaset, wtryskarki do produkcji obudowy kaset z polistyrenu. W roku przyszłym ma nadejść krajarka do cięcia taśmy na pasemka szerokości 3,80 mm i wtedy taśma sprowadzana będzie w rolach. Powoli, stopniowo, element po elemencie rodzić się będzie całkowicie polska kaseta magnetofonowa, której — jak się przewiduje — będziemy potrzebowali wkrótce ok. 3 mln sztuk rocznie.

„Stilon" sięga dalej. Goniąc światowe dośc iczenia w tym względzie, my się tu już o „zapisywaniu" w kasetach utworów muzycznych i dostarczaniu do sklepów kaset w takiej postaci. W porozumieniu z wyspecjalizowanymi placówkami fabryka otrzymywałaby taśmy z wzorcowymi nagraniami i potem, przy użyciu specjalnych urządzeń, których obsługa nie wymaga, poza odrobiną wprawy, żadnych większych kwalifikacji, powielała to nagranie w tysiącach i dziesiątkach tysięcy kaset... I znowu szansa zatrudnienia pewnej liczby własnych pracowników, szczególnie kobiet, które np. przez lata pracy przy śnowadłach nabawiły się żylaków...

Tak, tu w „Stilonie" odnosi się wrażenie, że ludzie mają na wszystko czas, a przede wszystkim na... myślenie o tym jak lepiej, taniej, nowocześniej i wydajniej zaopatrywać kraj w produkty wyznaczające kierunki nowoczesności. „Stilon" dla Gorzowa Wielkopolskiego, dla jego pięknej okolicy, dla jego załogi i dyrekcji jest wielką szansą. Tę szansę wykorzystano — jak się zdaje — w stopniu maksymalnym.

(Dokończenie ze str. 1)

Codziennie komuniści płacą głowami tylko dlatego, że są wierni swym ideałom. Dzieje się to ku zadowoleniu światowej reakcji i oburzeniu wszystkich postępowych ludzi naszego globu. Wielu mężów stanu i potężne tłumy demonstrantów na wszystkich kontynentach protestują przeciw krwawym rzeziom, rozpętanym przez siepaczy Nimeiriego i sudańską prawicę. Nimeiri i reakcja zdają sobie dobrze sprawę z tego, że unicestwienie sudańskiej partii komunistycznej (około miliona członków), największej w krajach arabskich, pozwoliłoby na wprowadzenie silnych rządów jednostki i likwidację bariery, która hamowała przystąpienie Sudanu do federacji m. in. z Libią. Bowiem szef państwa libijskiego — płk Kadafi — nie zgadzał się na to bez pozbawienia lewicy wpływów na rządy w Sudanie. Kadafi uważa, że marksizm jest obcy Arabom i sprzeczny z islamem. Dopóki w Sudanie — twierdził on — komuniści będą mieli dotychczasowe znaczenie, dotąd nie będzie on „dojrzały" do federacji. A komuniści — dzięki elastycznemu podejściu do szeregu spraw (na przykład zebrania partyjne KP Sudanu rozpoczynane były od czytania wersetów z Koranu) — potrafili skupić wokół swego ruchu nie tylko robotników, ale także głęboko mahometańskie chłopstwo. Powstał szeroki front lewicy. Chciał on prowadzić kraj ku reformom, chciał z Sudanu uczynić państwo dwudziestowieczne w całym tego słowa znaczeniu. Terror, który dziś tam szaleje jest więc skierowany przeciw wszystkiemu co postępowe i przybrał daleko chyba większe rozmiary niż Nimeiri po powrocie do władzy zamierzał mu nadać. Może on mieć nieobliczalne skutki nie tylko na forum wewnętrznym Sudanu, ale także międzynarodowym. Okrył on hańbą tamtejszą reakcję i samego Dżafara Nimeiriego. Słowo litość zostało wykreślone z sudańskiego słownika i chyba nieprędko do niego powróci.

PANORAMA TYGODNIA

ŚMIERĆ ADMIRAŁA NELSONA

Prasa na Zachodzie publikuje kolejną sensację. Tym razem natury historycznej, a dotyczy ona śmierci słynnego admirała brytyjskiego — Nelsona. Postać tego wilka morskiego zawsze ratuje zachodnie gazety w okresie kanikuły lub wtedy, kiedy nic ciekawego się nie dzieje. Obecnie wielu publicystów zastanawia się nad pytaniem: — Kiedy i w jaki sposób zginął admirał Nelson? Bezpośrednią przyczyną postawienia tego pytania była książka Henryka Duranta, znanego erudyty i pisarza brytyjskiego. Otóż Durant twierdzi stanowczo, że Nelson nie zginął pod Trafalgarem od zabłąkanej kuli francuskiej, ale poniósł śmierć z premedytacją — od dawna wszystko czynił, aby umrzeć. W ten sposób chciał finansowo zabezpieczyć ukochaną przez siebie Lady Hamilton i jej córkę — Horację. Renta jaką miały po nim otrzymać wystarczyłaby obu kobietom na zasobne życie. Nie sposób autorytatywnie ocenić prawdziwości twierdzeń Duranta, pewne jednak jest, że Roncière w swej „Historii marynarki" kłamie pisząc, iż francuski sierżant Robert Guillemart — siedząc na bocianim gnieździe — zastrzelił admirała. Guillemart tego nie mógł zrobić, gdyż po prostu nie istniał.

CORAZ CIAŚNIEJ!

Ludności w naszym kraju ciągle przybywa, a terytorium mamy to samo. W roku 1950 statystyczny obywatel Polski dysponował 1,25 ha ziemi, w dwadzieścia lat później już tylko 0,95 ha. Natomiast Japończyk musi się zadowolić 0,36 ha, Holender — 0,31 ha, a Brytyjczyk — 0,44 ha. Ale jeden statystyczny Australijczyk posiada... 63 ha. Nie wiele mniej przypada na statystycznego Kanadyjczyka — 47 ha.

RATUNKU, DUSIMY SIĘ!

97 mln samochodów w Stanach Zjednoczonych zużywa dwa razy tyle tlenu ile w tym samym czasie znajduje się nad terytorium tego państwa. Gdyby nie wiatry wiejące od Pacyfiku i Atlantyku ludność USA dawno już udusiłaby się. Jedno auto po przejechaniu około 1000 km zużywa tyle tlenu ile dorosły człowiek w ciągu całego roku. Amerykanie duszą się. Nie ma im więc czego zazdrościć. „Fordy" i „Chryslery" są piękne, ale chyba jeszcze piękniejsze jest życie we względnie czystym powietrzu.

Mówi dr Olgierd Wołczek

Po raz piąty wyruszył człowiek na Księżyc. Po raz czwarty zapewne uda mu się wylądować na Srebrnym Globie. Kolejna wyprawa APOLLO ma nowe zadania — i nowe środki zostaną użyte w czasie jej przebiegu.

Zwróciliśmy się do wiceprzewodniczącego Polskiego Towarzystwa Astronautycznego dr OLGIERDA WOŁCZKA o scharakteryzowanie cech szczególnych obecnej wyprawy na Księżyc.

— Ekspedycja obecna potrwa dłużej od poprzednich, bo przeszło 12 dni. Pobyt na orbicie opasującej Księżyc przedłuży się również: 6 dni krążyć ma statek APOLLO ponad Srebrnym Globem. Ludzie pozostaną na powierzchni Księżyca przez 67 godzin. W tym okresie trzy razy wyjdą na powierzchnię księżycową, gdzie spędzą łącznie około 20 godzin.

Start nastąpił 26 lipca około godz. 14.30. W trzy dni później astronauci znaleźć się mają na orbicie okołoksiężycowej. Jeśli nie wyłonią się nieprzewidziane trudności, lądowanie na Srebrnym Globie odbędzie się 30 lipca po godz. 23.

Lądowisko znajduje się u stóp Apeninów Księżycowych, u wschodniego skraju Morza Deszczów. W pobliżu miejsca, gdzie ma opaść lądownik LM, przebiega kręta Szczelina Hadleya,

Jeszcze raz

stanowiąca jeden z celów ekspedycji. Jej pochodzenie jest tajemnicze, chodzi więc o ustalenie przyczyny powstania szczeliny.

Miejsce lądowania znajduje się nie opodal skarpy Morza Deszczów, jaką tworzą Apeniny. Zbadanie otoczenia tego miejsca powinno przynieść cenne informacje na temat mechanizmu powstania mórz i gór. Spodziewamy się również uzyskać próbki materii z głębszych warstw skorupy Księżyca.

Lunonauci z Apolla 15 otrzymali nowy środek transportu — samochód elektryczny ROVER albo LUNAR ROVING VECHICLE. Po raz pierwszy będą oni mogli oszczędzić sił tak potrzebnych do wykonania ciążących na nich zadań (właśnie z powodu braku sił Shepard i Mitchell w czasie wyprawy Apollo 14 nie osiągnęli ostatecznego jej celu — krawędzi Krateru Stożkowego w okolicy Krateru Fra Mauro).

ROVER ma szybkość maksymalną 16 km/godz., jego szybkość podróżna jest jednak dwukrotnie mniejsza: nierówny teren księżycowy nie sprzyja poruszaniu się w szybszym tempie. Zasięg samochodu elektrycznego wynosi 72 km. Lunonauci nie oddalą się od swego lądownika jednak bardziej niż na około 5—6 km. Chodzi o to, by w przypadku awarii pojazdu byli oni w stanie powrócić do statku LM.

Wykorzystanie ROVERA pozwoli na zbadanie powierzchni około 73 km kw. Lunonauci dokonają tego na 3 raty. W czasie pierwszego wyjścia na zewnątrz kabiny LM — w dniu 3 lipca — rozpoznają okolicę. Scott, który pierwszy opuści wnętrze lądownika, pobierze na wypadek konieczności natychmiastowego powrotu do statku macierzystego Apollo.

Kolejną czynnością na Księżycu będzie inspekcja lądownika LM. Dopiero po przekonaniu się, że wszystko „gra" lunonauci Scott i Irwin przystąpią do realizacji zasadniczego punktu tej części wyprawy. Wyładują oni i uruchomią samochód księżycowy, po czym wyruszą na objazd okolicy. Po drodze zbierać będą próbki gruntu i kamieni, przeprowadzą obserwacje wzrokowe, wykonają zdjęcia. Towarzyszyć im będzie kamera telewizyjna, zmontowana na samochodzie.

Powrót nastąpi po prawie 4 godzinach. Dopiero wówczas lunonauci przystąpią do rozstawienia aparatury pomiarowej zestawu ALSEP. Zestaw przyrządów ALSEP jest w zasadzie analogiczny jak w poprzednich ekspedycjach: sejsmometr, detektor mikrometeoroidów i pyłu księżycowego, magnetometr, spektrometr cząstek wiatru słonecznego, detektor jonów nadcieplnych i detektor gazów o zimnej katodzie (służące do wykrywania śladów atmosfery księżycowej i gazów wydostających się z wnętrza globu). Wyprawa Apollo 15 ma zainstalować na powierzchni Księżyca jeszcze jeden odbłyśnik laserowy.

Interesującą nowość stanowi sonda cieplna. Lunonauci mają wykonać wiercenia skorupy księżycowej na głębokość aż do 3 m i to w dwu miejscach. W wykonanych otworach założą oni specjalnie czułe detektory promieniowania cieplnego, by umożliwić pomiar ciepła uchodzącego z wnętrza Srebrnego Globu.

W czasie drugiego wyjścia na powierzchnię Księżyca Scott i Irwin pojadą znów w stronę Apeninów, tym razem znacznie bardziej na wschód. W tej ostatniej wycieczce zajmą się przede wszystkim Szczeliną Hadleya, docierając do samej jej krawędzi i jadąc wzdłuż niej.

Po powrocie do statku macierzystego Apollo (2 sierpnia) przez 2 dni krążyć będą w nim jeszcze wokół Księżyca. Długotrwały pobyt na orbicie parkingowej ma na celu dokładniejsze zbadanie otoczenia Srebrnego Globu (przy wykorzystaniu m. in. tzw. podsatelity, wyposażonego w aparaturę pomiarową i wyrzuconego ze statku załogowego na zewnątrz). Jednocześnie trwać będzie fotografowanie Księżyca przy użyciu 2 kamer.

Księżyc

W obronie życia

MEDYCYNA UPORAŁA SIĘ Z CHOROBAMI ZAKAŹNYMI, KTÓRE W UBIEGŁYCH STULECIACH DZIESIĄTKOWAŁY LUDZKOŚĆ. WPROWADZENIE SZCZEPIEŃ OCHRONNYCH I POSTĘPY W LECZENIU CHORÓB ZAKAŹNYCH UMOŻLIWIŁY ZNACZNE WYDŁUŻENIE ŻYCIA LUDZKIEGO. WYSUNĘŁO SIĘ JEDNAK INNE ZAGROŻENIE DLA ZDROWIA I ŻYCIA — MIAŻDŻYCA, NAZYWANA „NAJWIĘKSZYM ZABÓJCĄ CYWILIZOWANEJ LUDZKOŚCI".

STATYSTYKI CHOROBOWOŚCI I UMIERALNOŚCI WIELU KRAJÓW, SZCZEGÓLNIE TYCH, KTÓRE CHARAKTERYZUJĄ SIĘ SZYBKIM ROZWOJEM UPRZEMYSŁOWIENIA I CYWILIZACJI, NA PIERWSZYCH *MIEJSCACH* PODAJĄ ZAWAŁ SERCA I CHOROBĘ WIEŃCOWĄ, GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ TYCH CHORÓB, ZAJMUJĄCYCH CENTRUM UWAGI WSPÓŁCZESNEJ KARDIOLOGII, JEST MIAŻDŻYCA NACZYŃ WIEŃCOWYCH.

UGRUNTOWAŁO SIĘ PRZEKONANIE, ŻE DLA OPANOWANIA EPIDEMII ZAWAŁU SERCA I CHOROBY WIEŃCOWEJ NIE WYSTARCZĄ POSTĘPY W LECZENIU. OLBRZYMIĄ WAGĘ MOŻE MIEĆ PROFILAKTYKA.

TAKIE FAKTY, JAK CZĘSTE WYSTĘPOWANIE GROŹNYCH DLA ŻYCIA OBJAWÓW TYCH CHORÓB BEZ SYMPTOMÓW ZAPOWIADAJĄCYCH, WYSOKA ŚMIERTELNOŚĆ W PIERWSZYCH GODZINACH OD ZACHOROWANIA (CZĘSTO ZANIM OSIĄGALNA JEST POMOC LEKARSKA), WRESZCIE, ŻE CHOROBA ATAKUJE LUDZI W WIEKU 40—59 LAT, A WIĘC W PEŁNI PRZYDATNOŚCI SPOŁECZNEJ — STANOWIĄ NIEODPARTE ARGUMENTY ZA PODJĘCIEM SZYBKICH KROKÓW PROFILAKTYCZNYCH.

Nie wszystkie przyczyny prowadzące do powstania i rozwoju choroby wieńcowej i zawału serca dotychczas poznano. Intensywne prace naukowe nad tymi zagadnieniami prowadzi się na całym świecie.

Wiadomo, że do rozwoju tych chorób może prowadzić szereg działających skrycie przez wiele lat czynników, z których sporo udało się już zidentyfikować.

Znajomość tych czynników i przeciwdziałanie im, to nie tylko problem lekarski, ale i ogólnospołeczny. W wyniku badań prowadzonych w klinikach, pracowniach eksperymentalnych i wśród tysięcy ludzi obserwowanych w ich naturalnym środowisku (badania epidemiologiczne) ustalono, że do czynników sprzyjających rozwojowi miażdżycy naczyń wieńcowych zaliczyć można: zaburzenia metabolizmu tłuszczowego ustroju (przeładowanie krwi cholesterolem lub innymi tłuszczami), zaburzenia metabolizmu węglowodanowego (cukrzyca), nadciśnienie tętnicze, palenie papierosów, nadkrzepliwość krwi, otyłość, obfite i tłuste odżywianie, małą aktywność fizyczną, czynniki środowiskowe (stresorodne), czynniki genetyczne (choroba wieńcowa u rodziców lub rodzeństwa).

Czy można zatem powiedzieć, że osoba, u której stwierdza się nadciśnienie tętnicze, otyłość lub podwyższony poziom cholesterolu, jest zagrożona zawałem serca? Na pewno ryzyko tego rodzaju istnieje większe niż u osób bez tych cech, ale nie oznacza to bezwzględnego zagrożenia, tylko zwiększone prawdopodobieństwo zachorowania. Wynika stąd jasno potrzeba systematycznego, prowadzonego pod kontrolą lekarską, leczenia wymienionych nieprawidłowości.

Należałoby podkreślić wagę czynnego postępowania wobec kilku szczególnie często w naszym społeczeństwie występujących czynników ryzyka choroby wieńcowej. I tak akcji ogólnospołecznej z czynnym udziałem służby zdrowia wymaga: 1) propaganda przeciwko paleniu papierosów, 2) propaganda na rzecz racjonalnego odżywiania, 3) propaganda na rzecz uaktywniania fizycznego, zwalczania bierności fizycznej. Badania prospektywne nad chorobą wieńcową prowadzone w Framingham (USA) przez 10 lat wykazały, że osoby wypalające 20 i więcej papierosów dziennie trzy razy częściej zapadają na zawał serca niż niepalący, palacze fajki lub ci, którzy porzucili palenie. Na pewno zaprzestaniu palenia papierosów towarzyszy spadek zapadalności na zawał serca. Nikt nie twierdzi, że papierosy wywołują zawał serca, lecz niewątpliwie pogarszają ukrwienie serca i jeśli w tej niekorzystnej sytuacji zadziałają inne czynniki, może dojść do katastrofy.

Nadmiernie tłuste i obfite odżywianie jest jedną z głównych przyczyn pojawiania się zmian miażdżycowych w tętnicach. Zewnętrznym wyrazem nieprawidłowego odżywiania jest otyłość, niestety rozpowszechniona w naszym społeczeństwie. Z otyłością kojarzą się zakłócenia w gospodarce tłuszczowej ustroju — nadmiar krążących we krwi lipidów, zaburzenia gospodarki węglowodanowej (podwyższony poziom cukru we krwi lub cukrzyca), które stanowią czynniki ryzyka zawału serca i choroby wieńcowej.

Jaka więc powinna być racjonalna dieta, która miałaby znaczenie w zapobieganiu miażdżycy naczyń wieńcowych? Przede wszystkim jest to dieta z ilością kalorii dostosowaną do ich codziennego wydatkowania. Waga ciała winna być utrzymana na poziomie takim jak w 25 roku życia! Z naszego codziennego menu należy wyeliminować lub znacznie ograniczyć pokarmy stanowiące obfite źródło cholesterolu i tłuszczów nasyconych, np. móżdżek, żółtka jaj (w ciągu tygodnia nie powinno się spożywać więcej niż 4 jajka), smalec, margarynę, tłuste gatunki mięsa, czekoladę, kremy — a zastąpić je tłuszczami roślinnymi, które obniżają poziom cholesterolu (np. olej sojowy), rybami, owocami, warzywami. Ruch, wysiłek fizyczny, to także sposób zwalczania otyłości, a jednocześnie czynnik sprzyjający utrzymaniu dobrej sprawności układu sercowo-naczyniowego. Już dawno stwierdzono, że siedzący, mało ruchliwy tryb życia usposabia do choroby wieńcowej. Toteż sport, turystyka, codzienna gimnastyka, spacer wieczorny — zamiast parogodzinnego siedzenia przed telewizorem ,są osiągalną dla każdego formą zapobiegania chorobie wieńcowej.

Dr Danuta Liszewska

Instytut Kardiologii AM w Warszawie

ŻYCIA

Wreszcie rzecz bardzo istotna — szanujmy nasze nerwy! Nie stwarzajmy napięć, unikajmy ich wszędzie, w pracy i w domu czy w sklepie. Odbijają się one bowiem wysoce niekorzystnie i na psychice, i na stanie serca. Istnienie bezpośredniego pomostu pomiędzy właściwym kształtowaniem stosunków międzyludzkich, racjonalną organizacją pracy i wypoczynku — a stanem naszego serca dowodzi, jak bardzo profilaktyka choroby wieńcowej wybiega poza ramy działalności lekarskiej i staje się problemem ogólnospołecznym, wymagającym zrozumienia, poparcia i środków.

CO DALEJ: kolej czy lotnictwo ?

Jeśliby nasi przodkowie mogli wybierać, to na pewno zaczęliby nie od kolei, a od samolotów. Kilometr kolei w idealnych warunkach równinnych centralnej Rosji kosztuje 200—250 tys. rubli. Syberyjskie mrozy, błota i wieczna zmarzlina Dalekiej Północy, sprawiają, że koszty 1 km kolei podwajają się na tamtym terenie. Natomiast 1 km trasy powietrznej łącznie z kosztami budowy i eksploatacji lotnisk, dworców lotniczych, urządzeń nawigacyjnych, baz paliwowych, całym parkiem maszynowym i innymi towarzyszącymi inwestycjami kosztuje ok. 25 tys. rubli, a więc 10-krotnie mniej.

Rozwój kolei jest w zasadzie ograniczony. Produkowanie coraz szybszych lokomotyw wcale nie oznacza skrócenia czasu przebiegu pociągów do stacji docelowych. Pociąg pośpieszny wprowadza dużo zamieszanie w całej sieci kolejowej. Żeby 10 pośpiesznych pociągów mogło dotrzeć do swych stacji bez przestojów — trzeba usunąć im z drogi 15 pociągów towarowych.

Samolotami „Aeroflotu" w 1968 roku przewieziono ponad 68 mln pasażerów. W 1980 r. samolotami podróżować będzie prawdopodobnie 2 razy więcej osób niż obecnie. W 1990 r. każdy większy port lotniczy opuszczać będzie w ciągu godziny od 4 do 8 tys. pasażerów. Gdyby kolej chciała taką liczbę pasażerów obsłużyć — to w ciągu każdej godziny trzeba by było podstawiać na każdy peron 10—20 pociągów 12-wagonowych. Do takiej „przepustowości" nie jest praktycznie przygotowany żaden z istniejących obecnie na świecie dworców kolejowych.

CZY LOTNICTWO MOŻE ZASTĄPIĆ KOLEJ?

Rozwój lotnictwa pasażerskiego można byłoby porównać do wykresu, na którym od czasu II wojny światowej wszystkie linie pną się bardzo szybko w górę. Do wojny największym gigantem radzieckim był samolot „Li-2", który mógł przewozić aż... 24 osoby. W 1947 r. miejsce tego „giganta" zajął następny „gigant" — „Il-14", który zabierał 36 pasażerów. W tym czasie nie istniał jeszcze ani jeden samolot, który mógłby zabierać na swój pokład więcej niż 40 osób. W początkach lat pięćdziesiątych pojawiły się samoloty odrzutowe tzw. pierwszego pokolenia — radziecki „Tu-104" i angielska „Kometa". Samoloty te mogły przewozić już ok. 100 pasażerów. Po 10 latach zaczęto budować samoloty odrzutowe „drugiego pokolenia". Były one bardziej komfortowe, ekonomiczniejsze i mogły przewozić ok. 200 pasażerów. Obecnie buduje się już samoloty, które mogą zabierać na powietrzne trasy 350 osób, a w najbliższych latach zaczną latać samoloty, zabierające 400—500 pasażerów. Te ostatnie samoloty otrzymały już nazwę „słoni", jako że swoim wyglądem będą w rodzinie samolotów przypominać ciężkie, ale silne i szybkie słonie. Ich waga startowa wynosić będzie ok. 200—260 ton.

Duże samoloty są jedynym rozwiązaniem, które pozwoli przewozić coraz większe liczby pasażerów. Na niebie już teraz jest poważny tłok. 300 większych towarzystw lotniczych dysponuje obecnie ok. 6 tys. maszyn. Za 10 lat będą one miały ok. 9 tys. samolotów. Już teraz w USA nad wieloma lotniskami samoloty krążą po kilkadziesiąt minut, czekając na zezwolenia na lądowanie. A przed startem samoloty ustawiają się jeden za drugim w kolejce i czekają na wolny pas startowy. Niebo nad północnym Atlantykiem już teraz podzielone jest na pasma, oddalone od siebie o 165 kilometrów. W każdym paśmie jest kilka pięter, na których latają samoloty. Odległości pomiędzy piętrami i pomiędzy poszczególnymi samolotami, lecącymi na tym samym piętrze, są zmniejszone do minimum, które zapewnia bezpieczeństwo lotu. Więcej samolotów w tych pasmach już się nie zmieści, bowiem pojawić się może groźba zderzeń w powietrzu. A mimo to lotniska w Paryżu, Nowym Jorku, Montrealu są wiecznie przeładowane.

Zwiększanie liczby samolotów wymaga przebudowania lotnisk. Radzieccy fachowcy są zdania, że powinno się budować takie lotniska, jak to, które niedługo powstanie w Leningradzie. Będzie ono „dwuwylotowe". Z jednej strony samoloty będą lądować, z drugiej strony będą pasy startowe. Oba „wyloty" lotniska będą oddalone od siebie o kilka kilometrów. Do tej pory lotniska są „jednowylotowe".

Zarysowuje się jeszcze jeden problem, wymagający rozwiązania. 200, 300 a tym bardziej 400 pasażerów wsiadających lub wysiadających z samolotu wymaga zreorganizowania obsługi lotniczej. Załadowywanie bagażu i umieszczanie pasażerów musi być sprawne. W 1961 r. zbudowano w Paryżu nowy port lotniczy „Orly", który był przystosowany do przyjęcia 6 mln pasażerów w ciągu roku. Ta „przepustowość" wydawała się wręcz nieosiągalna w praktyce. Jednak po 5 latach już i na tym lotnisku był tłok. Trzeba było w ub. roku przebudowywać port i zwiększać jego pojemność dla dodatkowych 3 mln pasażerów w ciągu roku. Ale i ta przebudowa rozwiązała problem tłoku tylko na najbliższe lata.

CZY „POŚPIESZNE" SAMOLOTY ROZWIĄŻĄ PROBLEM?

Cała nadzieja jest w naddźwiękowych „słoniach", czyli możliwie najszybszych i możliwie największych samolotach. Samoloty odrzutowe „pierwszego pokolenia" rozpoczęły nową erę w lotnictwie, pokazały możliwości szybkich samolotów. Minęło tylko 20 lat i są już pierwsze ponaddźwiękowe samoloty pasażerskie — radziecki „Tu-144", angielsko-francuski „Concorde" i amerykański „Boeing". W 1985 r. te samoloty będą przewozić połowę wszystkich pasażerów na długich trasach i 1/4 pasażerów na średnich trasach.

Specjaliści są zdania, że w latach 1976—79 pojawią się pierwsze egzemplarze eksperymentalnych samolotów pasażerskich, które będą 6—8 razy szybsze od dźwięku. W końcu naszego wieku samoloty te latać będą na międzykontynentalnych trasach. W tym czasie samoloty ponaddźwiękowe będą już tak samo powszednim środkiem transportu, jakim obecnie są samoloty, nie przekraczające bariery dźwięku.

ZŁOTY GŁOS PRAGI

Pochodzący z Pilzna 31-letni Karel Gott od dawna jest ulubieńcem publiczności. Zaczął jako gwiazdka nastolatków, dziś jest gwiazdą światowej klasy. W swoim kraju nagrał dotąd 80 płyt zwykłych oraz 4 longplaye. Wiosną 1969 roku Karel Gott odbył pierwsze tournee artystyczne na Zachód. Kontrakty z firmą płytową Otto Demlera przyniosły mu kolejne oszałamiające sukcesy. Nagrano z nim już 6 longplayów, ostatni — to ulubiona płyta Gotta. Śpiewa na niej piosenki swego kraju. Płyta otrzymała wymowny tytuł „Z Czechosłowacji w świat..."

Sukcesy nie spadły na Karela Gotta jak gwiazdka z nieba. Przez 10 lat twardo nad sobą pracował. Karel nie oszczędza się. Ani w okresie przygotowywania repertuaru, ani w czasie występów. Mogliśmy się o tym przekonać w czasie jego ostatniego recitalu na festiwalu sopockim.

Kunszt Karela Gotta zyskał sobie wiele szczerych a i wiele czysto reklamowych przydomków. Nazywa go się żonglerem piosenki, złotym głosem Złotej Pragi, praskim słowikiem, Sinatrą Wschodu.

Występy Gotta to już obecnie doprowadzone do perfekcji widowisko według najnowszych zasad przemysłu rozrywkowego. Artysta potrafi porywać, doprowadzać widownię do śmiechu i płaczu. Gott z natury uczuciowy i sentymentalny, w piosence i w spotkaniach z publicznością widzi spełnienie swych dawnych snów.

Młody artysta w pełni już jednak poznał drugą stronę nadmiernej popularności oraz kontaktów z biznesem estradowym. W jednym z licznych wywiadów wyznał, że prześladują go stany lękowe. „W czasie snu otaczają mnie często wielbiciele, łowcy autografów. Wiwatują na moją cześć. Nagle ich uwielbienie przeradza się jednak w nienawiść. Ich krąg się zacieśnia. Chcę uciekać, lecz nie mam gdzie..." Ostatnio popularny artysta przeżył jeden z najcięższych kryzysów w swej karierze. Amerykańska Agencja UPI zapoczątkowała swą wiadomością falę pogłosek, które były dla Gotta nieprzyjemną niespodzianką i zaskoczeniem. Rozpętała się wokół niego fala plotek i spekulacji. Najpierw, wg. agencji, przyjaciele artysty mieli stwierdzić, że Gott poprosił o bezterminową wizę i zamierza powrócić do kraju „z chwilą przywrócenia w CSRS normalnych warunków". Podano też wiadomość o rzekomym bojkocie Gotta w Czechosłowacji.

W wywiadzie na ten temat udzielonym zachodnioniemieckiemu magazynowi „Bunte Illustrierte" Karel Gott skomentował te „źródłowe informacje": „Dobrzy to musieli być przyjaciele, którzy za mnie podali takie informacje. W wiadomości amerykańskiej agencji absolutnie nic się nie zgadzało. Tak jak wiele razy poprzednio, zwróciłem się do naszego ministra kultury o przedłużenie wizy pobytowej o rok lub dwa. Na taki okres mogę bowiem obecnie mieć zapewnione tournee po różnych krajach świata. W moim kraju rodzinnym, gdzie moje występy już spowszedniały, takich możliwości bym nie miał. W żadnym wypadku nie zamierzam opuścić swego kraju. Tam mam najwierniejszych przyjaciół, tam mam swych rodziców. Do nich, do domu ciągnie mnie najbardziej po każdym tournee. Tylko tam znajduję upragniony spokój i wypoczynek przed kolejnymi występami".

Karel Gott, który niedawno otrzymał w Karlovych Varach po raz siódmy „Złotego Słowika" jako najlepszy i najbardziej przez publiczność lubiany piosenkarz Czechosłowacji, chce śpiewać w Moskwie, Leningradzie, Wiedniu, Lozannie, Mediolanie, Kolonii. Pewne koła chciały osobę popularnego artysty wykorzystać w kolejnej kampanii wojny psychologicznej. Chciano z niego zrobić gwiazdę pozostającą tylko pod urokiem pieniądza. Karel Gott — złoty głos Pragi wyraźnie odciął się od tego rodzaju insynuacji.

Tłum. i oprac. M. KRAJOWNA

„Przyjaciele" Karela Gotta

ANGLIA JEST MODNA, DLACZEGO — TRUDNO POWIEDZIEC. SĄ TACY, KTÓRZY TWIERDZĄ, ŻE LONDYN POBIŁ JUŻ NA GŁOWĘ PARYŻ I STAŁ SIĘ EUROPEJSKĄ STOLICĄ KULTURY I MODY. NIE WIEM, CZY 40 LONDYŃSKICH TEATRÓW I SETKI SKLEPÓW DLA HIPPIESÓW W KTÓRYCH ZA 50 FUNTÓW MOŻNA NP. KUPIĆ ORYGINALNY TURKMEŃSKI, ZE ZŁOTYMI HAFTAMI, WESELNY KONTUSZ I PARADOWAĆ W NIM PO OXFORD STREET — SĄ WŁAŚNIE TYMI MAGNESAMI, KTÓRE ŚCIĄGAJĄ NA WYSPĘ TURYSTÓW Z EUROPY I AMERYKI POŁNOCNEJ.

Pewien Amerykanin, z którym stałem w tej samej kolejce do Home Office po przedłużenie wizy zapewniał mnie, że Anglia jest jedynym krajem w zachodnim świecie, który nie dał się zupełnie zwariować samochodowej cywilizacji, że człowiek na jezdni jest tu jeszcze szanowanym stworem, zaś automaty wyrzucające z siebie szklanki z mlekiem i talerze z befsztykami nie zastąpiły ludzi. Tutaj można pójść do pubu i pogadać z barmanem o niczym, wiedząc, że ten pub jest taki, jaki był przed 200 laty.

Pewien aktor ze Stanów Zjednoczonych, który porzucił swój kraj, aby osiedlić się na stałe w Anglii, twierdził na łamach „Evening Standart", że zrobił to dlatego, iż londyńskie taksówki (bardzo wysokie i staroświeckie) są dla ludzi, a nie dla płazów i można w nich siedzieć nawet w cylindrze na głowie.

Amerykanie szukający spokoju osiedlają się raczej z dala od przetłoczonego Londynu, gdzie — jeśli pominąć asfaltowe drogi — „zakonserwowano" Anglię z XVIII i XIX wieku.

Wieś angielska, która ściąga przybyszów zza oceanu, pachnie farbą i lśni absolutną czystością. Przyzwoity bowiem Anglik spędza wolne chwile z pędzlem w ręku. Malowanie i wszelkie majsterkowanie, świetnie wspomagane przez przemysł półfabrykatów, stały się tu narodowym hobby.

Wróćmy jednak do turystów. Paradoksalne, lecz prawdziwe, zaledwie 10 proc. przybywa na Wyspę po to, aby „pojechać w Anglię", pozostałe 90 proc. tkwi przez cały urlop w Londynie.

W 1956 r. odwiedziło Wyspę 2 miliony turystów w 1968 — 5 milionów, w ubiegłym roku było 6 milionów, a prognozy na rok 1975 zamykają się liczbą 13 milionów. Najwyższe tempo wzrostu dotyczy turystów z krajów zachodniej Europy. Wejście Wielkiej Brytanii do EWG falę tę niewątpliwie zwiększy — tak jak działalność mniejszych, czarterowych linii lotniczych, które obniżają ceny biletów, oferując loty tańsze o 50 proc. od cen na liniach regularnych. Słowem wszystko to może spowodować napływ większy, niż przewidywali eksperci. I tu zaczyna się kłopot.

„Niechciani turyści", „Za dużo turystów?", „Londyńskie hotele najdroższe w Europie" — oto tytuły z gazet angielskich ilustrujące problem. Londyn ma za mało hoteli, a wielki popyt spowodował, że prywatni właściciele nie kontrolowani przez nikogo windują ceny. Za dwuosobowy pokój standardu warszawskiego „Grandu' każą sobie płacić 30 dolarów. Średnio wzrosły tu ostatnio ceny o ponad 30 proc. Prasa brytyjska podkreśla, że w żadnym innym kraju na świecie hotele nie są tak drogie, że jest to krótkowzroczna polityka, która może gwałtownie zahamować napływ turystów. Zaniepokojenie budzi również fakt, że dla turystów młodych, a jest ich na świecie najwięcej, Anglia może się stać krajem zamkniętym. Przeprowadzone bowiem wśród młodych wycieczkowiczów badania wykazują, że większość młodych ludzi nie może wydać na nocleg więcej aniżeli pół funta (trochę ponad dolara), a takich tanich noclegów nie ma w Londynie.

Działacze społeczni postulują zbudowanie w londyńskich parkach obozowisk namiotów, uruchamianie hoteli w szkołach i oczywiście budownictwo nowych, tanich hoteli młodzieżowych. Jak jednak podkreśla jeden z kierowników młodzieżowej turystyki, rada miejska Londynu i rząd brytyjski troskę o te sprawy zrzucają wzajemnie na siebie.

Dyskusja trwa. Póki co, młodzi ludzie, którzy już ściągnęli do Londynu, chodzą z materacami na plecach i śpią gdzie się da.

Andrzej Broniarek
(KORESPONDENT W LONDYNIE)

Moda na Anglię

Odkrycia

KSIĘŻYC — ELEKTROWNIĄ?

Profesor Zdenek Kopal z uniwersytetu w Manchester (Anglia) zaproponował wykorzystanie Księżyca jako swego rodzaju... elektrowni dla Ziemi. Proponuje on zastosowanie w tym celu wielkich baterii słonecznych, ułożonych na powierzchni Księżyca. Będą one tam pracowały o wiele efektywniej niż na Ziemi, ponieważ — jak wiadomo — na Księżycu atmosfera nie zatrzymuje promieniowania słonecznego. Obliczono, że partie słoneczne zainstalowane w kraterze Kopernika dostarczą od 10 do 100 tys. megawatów. Energia ta mogłaby być ewentualnie przekazywana na Ziemię za pomocą lasera.

RADAR PRZECIW SZARAŃCZY

Doświadczenia przeprowadzone ostatnio przez uczonych brytyjskich w Nigrze wykazały, że radar może okazać się niezwykle cennym pomocnikiem w walce z szarańczą. Przy zastosowaniu radaru wykryto z odległości 40 km obłok szarańczy, całkowicie nie dostrzegalny za pomocą urządzeń optycznych. Użyto także radaru do śledzenia szarańczy w warunkach nocnych. Okazało się, że pojedynczy owad może być zlokalizowany z odległości 4 km — podczas gdy zastosowanie lunet i silnych źródeł światła skutkuje zaledwie na 100 metrów. Wszystkie te obserwacje służą przewidywaniu ruchów szarańczy i skutecznemu ostrzeganiu przed nadciągającym niebezpieczeństwem.

DOBRODZIEJSTWA GĄBKI

Zwykła gąbka (naturalna!) wyjawiła niedawno swoją zupełnie nową właściwość: okazało się, że przynajmniej jeden z jej gatunków posiada silne właściwości bakteriobójcze. Uczeni amerykańscy zbadali mianowicie gąbkę „Microciona prolifera" i stwierdzili, iż pożera ona pewien gatunek bakterii, których obecność jest jednym z podstawowych wskaźników zanieczyszczenia wód. Obecnie trwają prace nad umożliwieniem hodowli tej gąbki w wodach przybrzeżnych, gdzie pełniłaby ona rolę naturalnego „sanitariusza".

STATEK PRZEBYŁ... SAHARĘ!

Mowa o statku naukowo-badawczym, który został przez pustynię dostarczony z Algieru do jeziora Czad. Będzie on wypełniał tam bogaty program badań, obejmujący obserwację przebiegu prądów wodnych w jeziorze, składu chemicznego wody, zjawisk i procesów biologicznych itp. Jezioro Czad jest jeszcze stosunkowo mało zbadane i ocena możliwości jego wykorzystania dla celów gospodarczych jest bardzo ważna dla mieszkańców rejonów przybrzeżnych.

Hipotezy

Jak zapalić morze

Płoci niemieccy, bombardując angielskie statki, zbliżali się do celu nieregularnym lotem i w ostatniej chwili pilot wypuszczał bombę nad statkiem i wznosił się do góry nad śródokręciem. Plan wypracowany przez urząd był bardzo prosty. Pionowo ustawiony, ogromny miotacz płomieni, uruchomiony w odpowiednim momencie miał dosłownie spalić samolot i jego załogę. Było to oczywiście tylko złudzenie, nikomu nie przyszło na myśl, że przelatujący z dużą szybkością samolot będzie przebywał w płomieniach setną część sekundy. Nie uszkodziłoby to samolotu.

Pierwsze próby przeprowadzono na pokładzie trawlera „La patrie" zacumowanego w doku portu w Portsmouth. Po udzieleniu odpowiednich wskazówek pilotowi RAF zapalono miotacz. Pilot śmiało przeleciał przez słup ognia. Powtórzył to kilkakrotnie. Po wylądowaniu oświadczył: „Był to niezwykle widowiskowy eksperyment. Szczególnie w nocy, na pełnym morzu, musi to ładnie wyglądać. Płomienie nie spowodują zapalenia samolotu, ale za to doskonale oświetlą cel".

Urząd nie przejął się wynikami eksperymentu. Pomimo że rozważania teoretyczne i wyniki doświadczeń przemawiały przeciwko projektowi, w niedługim czasie kilka przybrzeżnych statków handlowych zostało wyposażonych w miotacze płomieni. Były to bardzo kosztowne urządzenia, trudne w

Stanisław Lisiński

obsłudze i z pewnością nie miały żadnego znaczenia dla działań wojennych.

Innym pirotechnicznym planem był projekt zniszczenia portów niemieckich za pomocą dwóch statków z ładunkiem materiałów zapalających. Jeden miał być załadowany ropą naftową, a drugi płynnym tlenem. Wysłano by je jako przynętę na wody Kanału La Manche. Niemcy sprowadziliby je do portu i zapalnik zegarowy miał spowodować olbrzymią eksplozję.

Zaaranżowano demonstrację projektu. W opuszczonym doku w Haslar wylano bak benzyny i opróżniono zasobnik płynnego tlenu. Prowadzący eksperyment oficer rzucił na powierzchnię pływającej po wodzie mieszaniny zapaloną zapałkę i... nic. Po wielu próbach spodziewana eksplozja nie nastąpiła z bardzo prostej przyczyny. Sama benzyna się nie pali. Pali się jej para! Szczęśliwie tym razem wyniki eksperymentu przekreśliły to nierealne przedsięwzięcie.

Ten sam los spotkał koncepcję „zapalenia morza" za pomocą pompowania benzyny z umieszczonych na dnie perforowanych rur.

(Dokończenie ze str. 3)

korbami, co — miano nadzieję — pozwoli na sterowanie machiną. I ta próba zakończyła się fiaskiem. Panjandrum, po przebyciu ok. 200 metrów „zabuksowało" i zatrzymało się. Mechanizm korbowy spiętał liny, a oddzielające się od kół pod wpływem siły odśrodkowej rakiety o mało nie spowodowały śmiertelnych wypadków. Te niepowodzenia nie zniechęciły konstruktorów. Pod koniec roku zbudowano dwie nowe machiny i zorganizowano oficjalną demonstrację ich działania.

Na próbę przybyło wielu wysokich urzędników państwowych, generałów i gości. Na dany sygnał odpalono rakiety i monstrum poczęło się toczyć. Już po przebyciu kilkudziesięciu metrów oderwała się pierwsza rakieta, a za nią następne. Ogromne koła, w miarę nabierania szybkości zaczęły się niebezpiecznie zataczać. Nagle zawróciły w stronę obserwatorów. Powstał popłoch. Na całe szczęście machina przewróciła się i stopiła w bryłę metalu. Dopiero wtedy „naukowa" stwierdzono nieprzydatność tego urządzenia, które kosztowało Anglików kilkanaście milionów funtów szterlingów.

W tym przedsięwzięciu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden interesujący fakt. Cała konstrukcja przeznaczona była do niszczenia tzw. muru atlantyckiego, który rzekomo miał ochraniać plaże Normandii. Lądowanie aliantów we Francji potwierdziło wcześniejsze informacje wywiadu... żadne umocnienia nie zostały nigdy zbudowane!

Innym wynalazkiem, który miał zniszczyć mur atlantycki był pojazd opracowany we wspomnianym już urzędzie do spraw różnych broni. Do doświadczeń wybrano amerykański transporter „Aligator", wyposażony w gąsienice zamiast kół. Do gąsienic umocowano w pewnych odstępach specjalne łopatki, które pomagały w poruszaniu się po wodzie, aż do wylądowania. Z przodu umieszczano jednotonowy ładunek wybuchowy, który miał eksplodować po zetknięciu się z przeszkodą. Przy próbach z tą bronią zdarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków. Z reguły ładunek wybuchał w wodzie.

Po niechlubnym zakończeniu prac z panjandrum i „Aligatorem" mogło wydawać się, że urząd, zafascynowany ogniem i płomieniami, przerwie pracę nad tymi nierealnymi projektami.

Było to tylko złudzenie. Następny projekt panów z urzędu miał coś w sobie z piekielnej machiny do miotania ognia. Był to pionowo ustawiony miotacz ognia, przeznaczony do... odstraszania wrogich samolotów.

Czy są cudowne dzieci?

A. Jóźwiak

TANDETA WŁAZI W SZPARY NASZEGO ŻYCIA ESTRADOWEGO. JAK ZAMKNĄĆ NA GŁUCHO WSZYSTKIE KANAŁY, KTÓRYMI PRZECIEKA SZMIRA NA NASZE ESTRADY? W KAŻDEJ DZIEDZINIE GOSPODARKI NARODOWEJ, U STERU STOJĄ WYKWALIFIKOWANI, ODDANI SPRAWIE DOWÓDCY, UMIEJĘTNIE KIERUJĄCY TĄ DZIEDZINĄ. MÓWI SIĘ CORAZ CZĘŚCIEJ (SZEPTEM DO MNIE MÓW, MÓW DO MNIE SZEPTEM), ŻE UPRAWA ROZRYWKI ZOSTAŁA WYPUSZCZONA W DZIERŻAWĘ ŚWIĘTYM „DEZORGANIZATOROM", POSŁUGUJĄCYM SIĘ METODAMI, KTÓRE SWÓJ OKRES SZCZYTOWY PRZEŻYWAŁY W EPOCE KAMIENIA ŁUPANEGO.

PARADA GWIAZD

Donovan

Nie wykluczam możliwości, że rozwój świata dojdzie do takiego punktu, kiedy ludzkość będzie się całkiem dobrze obywała bez potrzeby rozrywki i znajdzie sobie nowe rodzaje szaleńczych uciech (np. w każdym domu maleńki szpitalik psychiatryczny, lub reaktorek atomowy) — a sądzę, że się to stanie o sekundę wcześniej, niż się świat cybernetycznie obejdzie całkiem dobrze bez ludzkości. Jak dotychczas potrzeba rozrywki jest stara jak świat, a ludzie po pracy chcą odpocząć, bawić się i nie interesują ich kulisy estradowego ringu. Na estradzie o wszystkim decyduje więc wykonawca.

Z okazji Święta Lipcowego zrobiłem mały dwudniowy rekonesans po estradach Łodzi i województwa. Wbrew ogólnym opiniom nasza wypróbowana kadra estradowa utrzymuje się w formie znakomitej. L. WILCZYŃSKA, H. SZWAJCER, W. W. KOWALSKI, M. KAMIŃSKI i in. nie mają zamiaru ustępować młodszym, dopóki nie znajdą się godni ich następcy. W swoim czasie rozpatrywano możliwość utworzenia w Łodzi czegoś w rodzaju szkółki estradowej. Projekt upadł z braku wykładowców. Hej, krótko myślimy i nie zawsze sensownie. Jeden ze sterników kulturalnych z odrazą na buzi rzekł ongiś do mnie: „Cwynar miałby uczyć w takiej szkółce? Nonsens. Debichowa, Wilczyńska? Zgrywus z Pana". A obśmiał się przy tym tak serdecznie, jakby nie wiedział, że sternicy mogą się zmieniać, a łódź i tak będzie płynęła, pod warunkiem, że na wodnym torze nie spotka za dużo bałwanów. Ale i bez szkółki pojawiają się talenty. Skrystalizował się ostatecznie **J. GUST** (prezenter), milowy krok do przodu zrobił **H. STEFANIAK** (wokalista), szczuplutkie grono dobrych akompaniatorów zasilił **B. WÓDKA**, nieoczekiwanie wokalna grupa **PRO-CONTRA (kier. B. Sołtysik)** stała się ogólnopolską rewelacją. **FRAMEROWIE i CWYNAR** przeżywają swój „hit", a stara kadra estradowa też nie rdzewieje. Widzę w Łodzi jeszcze trzy baseny kąpielowe, Teatrzyk Rozrywki i dziesięć budek z piwem mniej. W sezonie letnim taką miniaturką Teatru Rozrywki są plenerowe imprezy w muszlach koncertowych miejskich parków. Ludzie walą na koncerty z całymi rodzinami, bawią się znakomicie, słoneczko grzeje i mało kto pamięta, że na jednego łodzianina przypadają dziennie dwie cegły dymu, kurzu, oparów benzynowych i innego smrodu „S" kategorii. Lato już się kończy. Co dalej? Byle do wiosny.

* * *

Czego mi brakowało na lipcowych estradach, aby można było stwierdzić, że oprócz wywoływania u publiczności wrażenia rozrywki, zabawy i odprężenia, program ma również bardziej ambitne, estetyczne właściwości? **Odrobiny wokalistyki operowej.** Zdaję sobie sprawę, iż nasi wykonawcy operowi — w przeciwieństwie do artystów ZSRR czy USA — obawiają się otwartych plenerowych imprez, gdzie zbiera się publiczność nie przygotowana do tego rodzaju produkcji, a sam śpiew operowy musi się różnić od śpiewu na estradzie: i pod względem celu i środków, które do niego prowadzą. Obawy zbędne. W Parku Ludowym na Zdrowiu ta właśnie „niewyrobiona" publiczność owacyjnie przyjęła p. **ŁUCJĘ WIERZBIŃSKĄ** śpiewającą bardzo ambitny program (utwory Bacha, Haendla, Mozarta) obalając mit, że łódzki odbiorca reaguje powierzchownie na artystyczność wykonania, a bardziej interesuje go jedynie wprawna, operowa gimnastyka. Młodziutka **ŁUCJA WIERZBIŃSKA, talent próby najwyższej, nie przekracza nakreślonych sobie ram surowego, nie zachwianego w swej konwencji artyzmu. Nie używa** fiuritur, westchnień, fermat przeciwnych naturze muzyki — żadnego z tych tanich sposobów na zdobycie aplauzu. Dba o harmonijność frazy, jej zgodność ze słowem, jej zależność od konstrukcji harmonicznych i osiąga efekt nierównie wyższy niż inne śpiewaczki. Obdarzona ciepłą barwą głosu i niezwykłą koloraturą o zadziwiającej wręcz lekkości w pasażach. Ciekaw jestem, kiedy Teatr Wielki zorganizuje stałe cykle koncertowe w łódzkich plenerach (jak dotychczas tylko Oporów i Uniejów *cieszą się tymi względami*)? Odbiorca jest, jeno brakuje odrobiny inicjatywy. Wiedeński Konzerthausgesellschaft robi to od dawna. Gorąco zachęcam. Przy okazji zaś szczerze odradzam stosowanie metod Zdenka Kosiera z Wiener Symphoniker, który w swoim czasie w jednym z cykli abonamentowych zaprezentował wszystkie utalentowane, cudowne wiedeńskie dzieci. Żałuję, ale w Łodzi „wunderkindów" nie ma. Ostatnie łódzkie cudowne dziecko zbliża się już do pięćdziesiątki, przytyło trochę. Zresztą i tak wczesne wystąpienie uzdolnień artystycznych nie jest wcale glejtem na późniejsze sukcesy artystyczne. Proszę państwa, jak to miło czasem dłużej pogawędzić o kulturze!

Ryszard Podlewski

Fraszki

PRZETWÓRNIE OWOCOWE

Wachlarz ich wyrobów niezwykle szeroki!
wina i kompoty, owocowe szoki!

SZKOPUŁ

Dojrzewa dziewczyna i w tym sprawa cała,
Żeby, gdy dojrzeje i ciebie... dojrzała!

STRATY

Stwierdzenie nienowe we fraszce umieszczę:
Która traci głowę, ta traci coś jeszcze!

Z TEJ ZIEMI

Nie pluj do studni, albowiem nie wiesz, kiedy przyjdzie ci pić z niej wodę — powiada stare przysłowie. Można by je przypomnieć wiedy, gdy mówi się o naszym, łódzkim rurociągu, który od pewnego czasu angażuje wysiłki nie tylko gospodarzy miasta i województwa, ale także kierowników naszego państwa.

Jak się okazuje, prace przy budowie tego urządzenia postępują naprzód. Buduje się ogromny zalew, myśli się (!) o oczyszczalniach ścieków, o ośrodkach rekreacyjnych, o domach wczasowych i wielu innych sprawach, jak naprzykład o tym, żeby ludziom szukającym odpoczynku nad zalewem, maksymalnie umilić życie. Oto Centralny Urząd Gospodarki Wodnej polecił obniżyć lustro wody w zalewie o kilkadziesiąt centymetrów. Ma to przynieść jakieś korzyści (bliżej nie znane nikomu).

Po zrealizowaniu tego pomysłu na zalewie utworzą się ogromne mielizny, a na nich także wylęgarnie komarów. Oczywiście prawdopodobnie nie będzie można pływać po zalewie kajakiem, bowiem przeszkadzać będzie dno, ponadto powietrze przesycone zostanie zgnilizną. Sama radość dla turystów i wczasowiczów.

Niski poziom wody mieć będzie także wpływ na smak wody. A i drogie filtry także będą się szybciej psuć. Nareszcie wiadomo co stanie się z zaoszczędzonymi złotówkami, dla przerobu których przedsiębiorstwa wykonawcze nie mogą znaleźć odpowiedniej ilości ludzi.

Był kiedyś taki zwyczaj, że projektanci i konstruktorzy mostów, w chwili poddawania swego dzieła próbie obciążenia, siedzieć musieli między przęsłami, by, jeśli coś spartaczyli, konsekwencje ponieśli pierwsi. Może by projektodawców wszystkich „pomysłów", dotyczących zalewu w Sulejowie oraz jego wykonawców, jak również i tych wszystkich, którzy czegoś nie dopatrzyli, wysłać na wczasy do owej wylęgarni komarów, gdzie będą uprawiać spacery po błocie i karmić się ściekami, które chcą transportować przy pomocy drogich urządzeń do Łodzi...

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Pan *ANDRZEJ J. zapytuje dlaczego sprzedawczynie w niektórych sklepach na lewej piersi noszą plakietki z napisem: „DELIKATESY". I komentuje — co za brak symetrii? Czyżby wszystkie one cierpiały na tę samą dolegliwość?*

ODP. *Nie drogi Panie. Te plakietki to nie reklama. To znak firmy zatrudniającej te panie.*

PAN STANISŁAW S. pisze, iż mile się rozczarował wchodząc do sklepu, przed którym wisiał szyld z napisem TOWAR WYBRAKOWANY, a zastał w nim piękną dziewczynę do złudzenia przypominającą swą urodą miss Polonię. O co tu chodzi? — zapytuje.

ODP. *Widać nie zrozumiał Pan sensu napisu.*

ROZMÓWKI:

— Pożycz mi tysiąc złotych.

— *Ale mam tylko pięćset.*

— To nic, daj mi pięćset, a pięćset będziesz mi winien.

HIGH LIFE:

— Wie pani, tam w alejach, w tym sklepie sprzedają za zagraniczne dewizy taką sztuczną emitacje cytryny. Chcę to kupić na imieniny mojej córki, bo będzie porządne towarzystwo...

* * *

Einstein będąc kiedyś na przyjęciu u jakichś Amerykanów, zaciągnęty został przez gospodynię do okna. Tam pani domu wskazując na jakąś gwiazdę rzekła:

— To jest Wenus. Poznaję ją, bo zawsze lśni jak piękna kobieta.

— Ależ droga pani — powiada fizyk — to nie Wenus, to Jowisz.

— Pan jest naprawdę niezwykły, profesorze. Z takiej odległości potrafi pan odróżnić płeć gwiazdy...

* ☆ *

Zwiędłe drzewo nie daje owoców. Puste słowo nie przynosi korzyści.

(MONGOLSKIE)

BARAN (21. III. — 18. IV.). — Wyjedziesz w daleką podróż, w czasie której poznasz osobę, mogącą wywrzeć duży wpływ na twoje życie. Nie lekceważ jej propozycji, przyniosą ci szczęście.

BYK (19. IV. — 20. V.) — Twoja niechęć do pracy jest wynikiem przemęczenia. Jak najszybciej weź urlop. W czwartek lub w piątek udane spotkanie.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). — Nie ufaj zbytnio swemu przyjacielowi. W tej sprawie nie jest dla ciebie szczery. Przekonasz się o tym pod koniec tygodnia.

RAK (21. VI. — 22. VII.). — Czekają cię miłe, beztroskie dni Dostaniesz prezent, który sprawi ci mnóstwo radości. Pieniądze — dawny dług zostanie spłacony.

LEW (22. VII. — 22. VIII.). — Kłopoty zawodowe. Nie okazuj kolegom swojej wyższości. Nic ci nie mówią, ale bardzo ich to boli.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). — Nie dawaj powodów do zazdrości. Ktoś się tym bardzo martwi. W środę otrzymasz nieprzyjemny list.

WAGA (23. IX. — 22. X.). — Uważaj na portmonetkę. Drobna kradzież. Duży sukces w życiu osobistym. Zakochasz się.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). — Tydzień bez większych wrażeń. Uważaj na zdrowie. Powinieneś pójść do lekarza.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). — W tym tygodniu bogate życie towarzyskie. W sobotę nie przyjmuj zaproszenia na przyjęcie. W przeciwnym razie czeka cię nowe rozczarowanie.

KOZIOROŻEC (23. XII. — 20. I.). — Coś z twoimi nerwami nie w porządku. Załatw szybko pewną sprawę, która cię tak dręczy. Poczujesz się wtedy lepiej.

WODNIK (21. I. — 18. II.). — W sobotę udana wycieczka za miasto. Uważaj jednak na mrówki. Możesz zostać Telimeną.

RYBY (19. II. — 20. III.). — Unikaj kąpieli. Układy gwiazd wskazują na wodne niebezpieczeństwo.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2. Ptak łowny. 5. Ugniatanie mięśni. 8. Typ aktora. 10. Post muzułmański. 11. Paroksyzm. 13. Spływa z czoła. 14. Góry wapienne w Jugosławii. 17. Materiał wybuchowy (a, i, m, n, o, t). 19. Na wojskowej czapce. 21. Napój alkoholowy. 22. Nasze makagigi. 24. Maszyna tartaczna. 26. Na siemię. 27. Ukochana Radamesa. 30. Krzew ciernisty. 31. Tytuł opery L. Delibesa. 33. Frakcja ropy. 34. Deski dla aktorów.

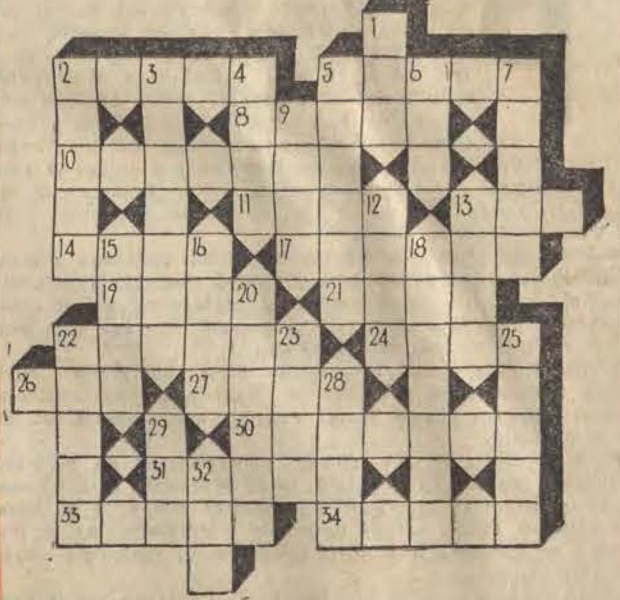

PIONOWO: 1. Uchodzi poniżej Sandomierza. 2. W nim groszek. 3. Pokój w pałacu. 4. Bogini słowiańska. 5. Miasto na wyspie Bahrejn. 6. Toastowa liczba. 7. Koronki zamiast krawata. 9. Plecionka z rogoży. 12. Tkanina lub boisko. 13. Dzida, lanca, 15. Góry w środkowych Niemczech. 16. Płynie w Żywcu. 18. Perska fajka z wodnym filtrem. 20. Pisarz zwany „ojcem prozy ukraińskiej". 22. Błyszcząca, ozdobna blaszka. 23. Pierwszy człowiek. 25. Nie zdobi okna. 28. Rzymski Mars. 29. Duszek z germańskich bajek.

CZY JESTEŚ SPOSTRZEGAWCZY?

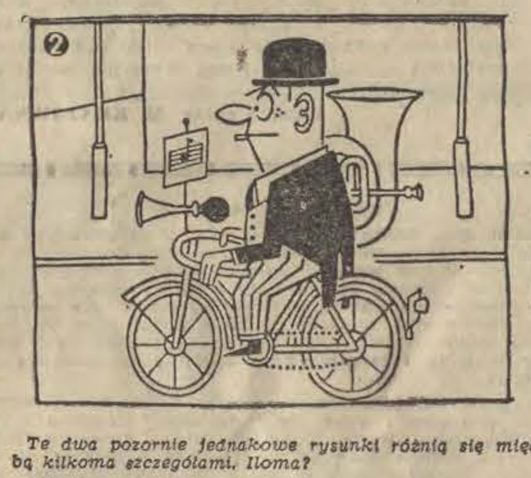

Te dwa pozornie jednakowe rysunki różnią się między sobą kilkoma szczegółami. Iloma?

Opracował CIS.

ROZWIĄZANIA (przynajmniej jednego zadania) nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „rozrywki wakacyjne".

Rozwiązanie zadań z dnia 27 czerwca br.

Krzyżówka — POZIOMO: kabaret, tarok, taraban, gawot, Tanatos.

PIONOWO: Jatagan, parawan, sekator, baran, robot.
Zadanie matematyczne (696:24) + 74 = 103.

NAGRODY KSIĄŻKOWE otrzymują: H. Wróblewska, Łódź, ul. dr J. Kolińskiego 17, M. L. Gaś, Nowe Miasto nad Pilicą, ul. Ogrodowa 7, O. Laziński, Łódź, ul. Piotrkowska 39, I. Podwysocka, Łódź, ul. Konstytucyjna 7, K. Jurczyńska, Łódź, ul. Wólczańska 222.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 4 lipca br.

POZIOMO: Star, kapela, zaraza, atar, acan, Ranata, ramota, atol, atom, koszt, kasak, data, smar, rzepak, kowale, taro, owad, plakat, karaty, piłka.

PIONOWO: szarak, taca, Aramis, rano, karat, panama, etat, Latona, Aral, tata, okaz, odmowa, zdrada, szpaki, kokota, trepy, skok, awar, etap, arak.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: A. Wojtal, Łódź, ul. Wólczańska 149, S. Hibner, Łódź, ul. Lniana 25, A. Górnicka, Łódź, ul. Srebrna 31, K. Wojciechowska, Łódź, ul. Małachowskiego 76, T. Różalska, Zgierz, ul. Mielczarskiego 28.

NAGRZEWACZE ELEKTRYCZNE AKUMULACYJNE
TYPU NEa-4 (1,5 Kw) i NEa-7 (3 Kw)
na zamówienia prywatne

wykonuje SZYBKO i SOLIDNIE

Spółdzielnia Pracy Elektryków Specjalistów

»SPES«

w Łodzi, ul. Narutowicza nr 24

Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje

Dział Usług Spółdzielni w Łodzi, ul. Narutowicza 24, tel. 275-51

★ Pokazy odzieży szkolnej
★ Kiermasze w zakładach pracy

Choć sezon szkolny w handlu rozpoczął się przed dwoma tygodniami, to jednak wzmożony okres zakupów przewidziany jest dopiero od połowy sierpnia. Wtedy też odbędzie się większość zaprojektowanych przez handel pokazów odzieży szkolnej. Przewiduje się 14 takich pokazów, na których prezentowane będą mundurki, bluzki, spódniczki, fartuszki i garnitury chłopięce.

Dla ułatwienia zakupów organizuje się kiermasze, między innymi z tkaninami, obuwiem, artykułami sportowymi itp. Handlowy Dom Dziecka organizuje kiermasz przy ul. Piotrkowskiej 52, a także w jednym z zakładów pracy. Ponadto w zakładach pracy będą kiermasze urządzane przez Przedsiębiorstwo Sprzedaży Okazyjnej i Komisowej. Przewiduje się też sprzedaż artykułów szkolnych przed sklepami. PSS uruchomi 6 takich punktów.

„Uniwersal" w okresie od 23. 8. do 4. 9. zorganizuje codziennie pokaz odzieży oraz sprzedaż premiową niektórych artykułów szkolnych. Wiele akcji związanych z sezonem szkolnym przygotowuje wspólnie hurt i detal. Ze swej strony radzimy nie zostawiać wszystkich zakupów na ostatnią chwilę.

(Kas.)

Zasłużeni dla kraju i miasła

Wczoraj w Śródmieściu odznaczono: **Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski:** Antoniego Robaka; **Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski:** K. Kolatorowicza, E. Zatorskiego, J. Janickiego i Wacława Pawłowskiego; **Złotymi Krzyżami Zasługi:** L. Ciechowskiego, E. Romanowską, M. Rupperta, S. Sosnowskiego, I. Ziomkę, Z. Kotowską, J. Kwiatkowskiego i A. Szuster; **Srebrnymi Krzyżami Zasługi:** D. Radziszewską, J. Szleger, S. Dyniewskiego, K. Głąbskiego, J. Hącię, J. Kałużyńskiego, H. Lewandowskiego, H. Pawlaka i Z. Walisiaka; **Brązowymi Krzyżami Zasługi:** M. Chaniecką, H. Miśkiewiczową.

Co dzień niesie

◆ **Film fabularny** — projekcja w niedzielę, o godz. 20 na „Estradzie Robotniczej" (Piotrkowska 262).

◆ **„63 dni" — film dokumentalny o Powstaniu Warszawskim,** projekcja w poniedziałek, o godz. 19 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

◆ **Osoba, która 8 lipca br.** zgubiła większą ilość magnezochloridu, proszona jest o zgłoszenie się do KD MO Śródmieście (Piotrkowska 212).

◆ **Osoba, której zimą br. skradziono pelisę** damską, proszona jest o zgłoszenie się do KD MO Górna (Wólczańska 250) pokój 48, w godz. 8—16.

Konkurs o Puchar Przyjaźni

W dniach 28—30 sierpnia br. w Warszawie odbędzie się IX konkurs fryzjerski państw socjalistycznych o Puchar Przyjaźni. W pierwszym dniu odbędą się konkurencje konkursowe, a więc fryzury damskie i uczesania męskie. Czesać będzie 64 fryzjerek i fryzjerów z 8 państw. Przewidziana jest też wielka rewia fryzur damskich i męskich, a także stylowych i historycznych wykonanych przez najlepszych zawodników. Niestety, w ekipie polskiej nie znalazł się ani jeden fryzjer z Łodzi.

Jedynymi fryzjerkami łódzkimi, które będą miały okazję wziąć udział w pokazach kosmetycznych przewidzianych poza konkursem, są pracownice Spółdzielni „Uroda i Zdrowie" 12-osobowa ekipa łódzka pod kierownictwem kosmetyczki Haliny Wiaderkowej, da pokaz kosmetyczny pod hasłem „Kobieta w pracy i wieczorem". Przedstawicielki Łodzi zaprezentują makijaż i uczesanie dla kelnerki oraz kobiety wybierającej się na uroczysty wieczór.

(kas)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKA do transportu papieru zatrudni zaraz **Łódzkie Wydawnictwo Prasowe Łódź, Piotrkowska 86.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, lewa oficyna, IV piętro. 5570-K

WYKWALIFIKOWANYCH DZIEWIARZY w systemie pracy nakładczej oraz w zakładach zwartych przy usługach dla ludności zatrudni **Spółdzielnia Inwalidów im. Harnama w Łodzi, ul. Kasprzaka 16.** Spółdzielnia zatrudni wyłącznie inwalidów.

LEKARZY DERMATOLOGÓW na 4 godziny w tygodniu zatrudni **Kosmetyczno-Lecznicza Sp-nia Pracy „Uroda i Zdrowie".** Bliższe informacje tel. 355-24 lub 353-82. 4886-K

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na różne stanowiska z praktyką i uprawnieniami, **KIEROWNIKA** działu kosztorysów, **KIEROWNIKA** działu technicznego normowania pracy i **KIEROWNIKA** laboratoriumu z wyższym wykształceniem i praktyką, **MAGAZYNIERA** oraz **INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW** urządzeń sanitarnych zatrudni **Łódzki Kombinat Budowy Domów — Przedsiębiorstwo w Budowie w Łodzi, ul. Nowo-Teresy nr 1 — przecznica ul. Grabieniec** (dojazd autobusem linii nr 76). Warunki płacy do omówienia. 4835-K

SPRZEDAWCÓW na pełne i pół etaty do sklepów spożywczych zatrudni niezwłocznie **MHD AS Bałuty i Widzew.** Oferty przyjmuje sekcja kadr w Łodzi, ul. Kościelna 6. 5381/k

MONTERÓW instal. sanit. **IZOLARZY, MONTERÓW** c. o. z uprawnieniami spawalniczymi, **PRACOWNIKÓW** do robót ziemnych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Łodzi, ul. Brukowa 20.** Warunki płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i płac, pokój nr 10. 5466-k

GŁÓWNEGO TECHNOLOGA z wyższym wykształceniem technicznym i kilkuletnią praktyką zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Metalowe w Łodzi, ul. Warecka 5 (Teofilów).** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr w godz. 7—14.

AGENTÓW PROWIZYJNYCH do sprzedaży produktów naftowych w stacjach benzynowych z terenu miasta i województwa łódzkiego zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN" Łódź, ul. Gdańska 10.** Od kandydatów wymagana jest praktyka zawodowa w handlu, dobra opinia, niekaralność. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr.

KIEROWNIKA ośrodka elektronicznej techniki obliczeniowej poszukuje **Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej m. Łodzi.** Wymagany co najmniej 8-letni staż pracy, w tym 3 lata praktyki w stosowaniu nowoczesnych technik obliczeniowych, wyższe wykształcenie oraz gruntowna znajomość organizacji przedsiębiorstw i systemów informacyjnych. Wynagrodzenie wg taryfikatora dla ośrodków obliczeniowych. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w Zjednoczeniu, ul. Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna IV p., pokój 453, tel. 263-24. 5463-k

KOBIETY na pół etatu zatrudnią **Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „1 Maja".** Praca zmianowa 3 pełne dni w tygodniu lub po 4 godziny dziennie w ciągu całego tygodnia w zawodach: **PRZĄDKI, OBCIĄGACZKI, ZGRZEBŁACZKI, ZAMIATACZKI, SPRZĄTACZKI.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr WZP Baw. „1 Maja" w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 81.

STOLARZY, ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH, MAGAZYNIERÓW I MISTRZA budowlanego z terenu Łodzi zatrudni natychmiast **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Łodzi, ul. Piotrkowska 190 — Sekcja Kadr.**

PODZIAŁ FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Łodzi, ul. Północna 27/29, zawiadamia, że rozpoczyna wypłacanie nagród z funduszu zakładowego za rok 1970. Reklamacje w powyższej sprawie przyjmowane będą w ciągu 30 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. 5543-K

W dniu 29 lipca 1971 r. zmarł,

S. † P.

LEON WŁUKA

mistrz jubilerski

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 2 sierpnia br. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI I RODZINA

Dnia 31 lipca 1971 r. zmarła w wieku lat 85 po długich i ciężkich cierpieniach nasza kochana Matka, i Babcia

S. † P.

REGINA KĘPSKA

Pogrzeb odbędzie się 2. VIII. br. o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza rzym. kat. przy ul. Ogrodowej o czym zawiadamiamy pogrążone w smutku

DZIECI, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny w Łodzi kupię. — Oferty „12624" Prasa, Piotrkowska 86

PLACE zalesione, pod budowę domków jednorodzinnych do sprzedania w Bedoniu Przykościelnym, ul. Graniczna 21

WILLĘ 1-piętrową (może być dwurodzinna) własnościową, wszystkie wygody, garaż sprzedam. Tel. 501-64 12596 g

DOMEK jednorodzinny, plac 660 m kw. sprzedam. Łódź, Jeziorna 24, godz. 16—18 12755 g

UDZIAŁ 0,84 ary zagospodarowane w Łodzi — Stoki okazyjnie sprzedam. W ostatecznym rozrachunku przyjmę samochód. Wiadomość telefon 614-34 do 17 12747 g

DZIAŁKĘ 2.000 m kw. przy szosie Pabianickiej sprzedam, Gilewicz, Ksawerów, Zachodnia 8

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA skupuje sklep

VERITAS

w Łodzi:
ul. Piotrkowska 263,
ul. Tuwima 14.
Złom srebra i srebro przemysłowe skupuje również sklep
„VERITAS"
w Pabianicach
ul. Armii Czerwonej 34

WILLĘ (okolica Radiostacji) sprzedam. Oferty „12740" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 9.300 m (przy lesie) — sprzedam. Władysław Pokorski, Rzgów, Grodzińska 43 12736 g

DOMEK jednorodzinny z sadem i ogrodem sprzedam. Łódź, Maszynowa 39

GOSPODARSTWO 5 ha, zabudowania (siła, światło) sprzedam. Stanisława Olczyk, wieś Popień pow. Brzeziny, przystanek autobusowy, Marianów 13008 g

DOMEK z ogródkiem — kupię (Łódź lub okolice). Oferty z ceną „12975" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny, plac 722 m sprzedam. Pokój z kuchnią na zamianę Astrów 18, tel. 392-87 13020 g

DZIAŁKĘ ogrodniczą około 1 ha kupię lub wydzierżawię blisko tramwaju — najchętniej z budynkiem gospodarczym. Oferty „13044" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK i ogród sprzedam. Łodzianka 11

DOM z ogrodem w Chełmach sprzedam. Pokój, kuchnia wolne. Telefon 375-17 13330 g

POJAZDY

„WARSZAWĘ M-20" pilnie sprzedam. Łódź, Grabieniec 11a m. 37, godz. 16—19 12949 g

„TRABANTA Combi 601" rok 1968 sprzedam. Rojna 9, Stelmaszczyk

„SYRENĘ 103" stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 839-06 12695 g

„WARSZAWĘ M 20" pilnie sprzedam. Fellińskiego 3 m. 47

„SKODĘ MB 1000" sprzedam. Próchnika 22, Dobiech 12863 g

„SKODĘ Octavię" w doskonałym stanie sprzedam. Tel. 618-39

„WARTBURGA Standard" rok 1968, stan dobry sprzedam. Tel. 308-17 godz. 16—19 13246 g

PRZYCZEPĘ turystyczną do motocykla sprzedam. Tel. 411-60 13001 g

„SYRENĘ 104" okazyjnie sprzedam. Oglądać Piotrkowska 113 — garaż, godz. 16—18 12977 g

„SYRENĘ 102" tanio sprzedam. Łódź, Podgórna 28

„WARTBURGA de Lux 312", „Jawę 250" sprzedam. Tel. 522-78 od godz. 18 lub Zgierz 16-28-31 od godz. 20 13033 g

„SYRENĘ 104" po przebiegu 7.000 km sprzedam. Łódź, Bronowa 2 (Cyganka) 13032 g

„WARSZAWĘ M 20" rok 1963, stan dobry sprzedam. Tel. 331-00, po 17

NOWEGO „Wartburga" lub „Fiata" (kuplonego za dewizy) sprzedam. Odbiór w PKO. Oferty „13012" Prasa, Piotrkowska 96

„ZASTAVĘ" stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 845-51 13113 g

CIĄGNIK „Zetor K-25", stan dobry, sprzedam. Jan Karolkiewicz, zam. Józefów, pow. Morąg, woj. olsztyńskie 197 p

„ZASTAVĘ 750" sprzedam. Oglądać: garaż, Piotrkowska 179, godz. 19—20 13204 g

SAMOCHÓD „MORRIS Cooper" sprzedam. Tuwima 61. Oglądać godz. 17—19 13278 g

SPRZEDAŻ

DOBERMANY, pudelki miniatury czarne i białe tanio sprzedam. Warszawska 100 12615 g

3 ULE wraz z rojem w Gałkówku sprzedam. — Łódź, Zielona 44—9

MASZYNĘ dziewiarską „Busch" dwupłytową nową sprzedam. Umińskiego 7 m. 32 12708 g

SAMOUCZEK łaciński oraz Annuario Pontificio sprzedam. Kilińskiego 92 m. 13 12726 g

CELULOID biały 1 i 0,5 mm sprzedam. Tel. 332-72

COCKER — Spaniel — szczeniaki sześciotygodniowe z rodowodem — sprzedam. Browarna 8

PERKUSJĘ oraz głośniki stereo (Compact) okazyjnie sprzedam. Tel. 652-68

ROŻEN elektryczny domowy, fabrycznie nowy, rower półskładak, radio tranzystorowe japońskie „HiFi" i niemieckie „Juwel 2" sprzedam. Telefon 522-76

LOKALE

ZARZEW — 2 pokoje, kuchnię, telefon, garaż do wynajęcia na 2—3 lata. Oferty „12764" Prasa, Piotrkowska 96

KUTNO „M-4" kwaterunkowe, zamienię na „M-3" w Łodzi. Oferty „12812" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem na 2 lata. Oferty „12838" Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnię śródmieście zamienię na domek jednorodzinny. Oferty „12622" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty „12889" Prasa, Piotrkowska 96

1 POKOJE, kuchnię, wygody, prócz c.o., amfilada, I piętro (Jaracza), zamienię na pokój, kuchnię — bloki. Oferty „12871" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ na mieszkanie studenta, Łódź, Kobaltowa 15 13054 g

LOKALU na lakiernię samochodową poszukuję. Oferty „13238" Prasa, Piotrkowska 96

KRYNICA! Willę jednorodzinną, komfortową — sprzedam. Maria Góralska, Krynica, ul. Słoneczna 113 5567 k

RÓŻNE

Dr ZIOMKOWSKI skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59, prócz sobot 12706 g

ŁAPKI karakułowe kupię. Oferty „12640" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA — 257-57, mgr Piuskowski

MATEMATYKI udziela doświadczona wykładowczyni. Zakres licealny i wyższy. Berlińskiego 14—5 Syrkin 12759 g

MATEMATYKA, fizyka mgr Niepokojczycki, tel. 533-20 12303 g

NIEMIECKI, rosyjski — Keppe, Wigury 12, front, II wejście 12114 g

ZAKŁAD mechaniki pojazdowej w powiecie łódzkim sprzedam — przyjmę wspólnika. Oferty „12724" Prasa, Piotrkowska 96

GRĘPLARNIA wełny Zwolińska, Skierniewice, ul. Konopnickiej 16, tel. 10-56 — oferuje usługi w zakresie grępłowania wełny i waty oraz przerobu starych tkanin wełnianych, swetrów itp. na kołdry 12343 g

SIATKI, bramy, furtki, słupki wykonuje na zamówienie warsztat ślusarski R. Śmigielski, Jaracza 41 12831 g

WSPÓLNIKA do produkcji igelitowego plastiku PCV przyjmę. Oferty „13114" Prasa, Piotrkowska 96

FRYZJERKA damska — „Janka" z Przybyszewskiego 3 zaprasza Szanowne Klientki na ul. Obr. Stalingradu 50

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Marymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133

OPIEKUNKA — rencistka do rocznego dziecka potrzebna. Bielańska 29, po 17 12970 g

ZAKŁAD betoniarski H. Kulisz, Łódź, Strykowska 82 wykonuje w terminach przyśpieszonych kolorowe lastrica, nagrobki, schody i inne prefabrykaty. Dojazd autobusem 60 z Placu Dąbrowskiego do ul. Stasia Tel. 275-04 wieczorem

POMOC domowa na stałe potrzebna. Tel. 681-77, godz. 8—13 lub oferty „12955" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do dzieci potrzebna. Osiedle Teofilów, Rydzowa 4 m. 30, Lebrecht 12712 g

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Warunki dobre. Małachowskiego 62/64 m. 18, tel. 868-14 po godz. 18 12798 g

POMOC do 2-letniego dziecka i prowadzenia gospodarstwa domowego potrzebna. Lniana 22 m. 4, tel. 651-37

PILNIE poszukuję bieliźniarki i kołnierzyczarki do szycia męskich koszul. Tel. grzecznościowy 816-59 12893 g

POTRZEBNA dochodząca opiekunka do półrocznego dziecka. Zgłoszenia 16—20, Żubardzka 11 m. 24 12995 g

OPIEKUNKA do 2-letniego dziecka natychmiast potrzebna. Łanowa 99a, m. 44 po godz. 16

KOMUNIKAT

KIEROWCÓW z III KATEGORIĄ PRAWA JAZDY ZATRUDNI

w celu przyuczenia DO ZAWODU MECHANIKA SAMOCHODOWEGO oraz KIEROWCY pilota autobusowego na dogodnych warunkach płacowych.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W ŁODZI

Po odbyciu wymaganego stażu pracy kierowcy zostaną skierowani na koszt przedsiębiorstwa na kurs II kategorii PRAWA JAZDY

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział zatrudnienia i kadr MPK ŁÓDŹ, UL. TRAMWAJOWA 11, TEL. 816-20 w. 178.

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi.

KOMUNIKAT

DYREKCJA PHD

„JUBILER"

w Warszawie

wzywa PT Klientów do odebrania zegarków i przedmiotów pozostawionych do naprawy przed 30 czerwca 1971 r. w zakładach usługowych PHD „Jubiler". W przypadku nieodebrania w/w przedmiotów w terminie do dnia 30 września 1971 r. zostaną zastosowane przepisy dekretu z dnia 18. IX. 1954 r. o likwidacji nie odebranych rzeczy (Dz. U. Nr 41 z 1954 r., poz. 184).

UWAGA! UWAGA!

ZMIANA ADRESU

ŁÓDZKIE ZAKŁADY METALOWE

z dotychczasową siedzibą w Łodzi, ul. Targowa 9a zostały przeniesione ze wszystkimi placówkami administracyjnymi i produkcyjnymi z ul. Targowej 9a i ul. Piotrkowskiej 216 do nowej siedziby znajdującej się

w Łodzi, ul. Warecka 5

(Teofilów)

Telefon tymczasowy: 510-88.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08,	666-41, 595-55 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07

TEATRY — NIECZYNNE

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 2. 8. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) tylko dla grup zbiorowych godz. 9—15
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 2. 8. nieczynne
EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—17
SALON FOTOGRAFIKI (Piotrkowska 102) godz. 11—19

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

KINA

BAŁTYK — „Zandarm się żeni" od lat 11 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
LUTNIA — „Pożądanie zwane Anada" od lat 18 (USA) g. 15.45, 18, 20.15, 2. 8. jak wyżej
POLONIA — „Niewolnicy" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 2. 8. „Okruchy życia" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISŁA — „Próba terroru" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 2. 8. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Szerokość geograficzna zero" od lat 14 (jap.) godz. 15, 17.30, 20 2. 8. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Zandarm się żeni" od lat 11 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 2.8. jak wyżej
ZACHĘTA — „Kobieta kot" od lat 18 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 2. 8. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — „Czas życia" od lat 16 (franc.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne), 2. 8. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Okruchy życia" od lat 16 (franc.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne), 2. 8. „Michał Waleczny" (rum.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych: „Dziękuję, ciociu" od lat 18 (wł.) godz. 16, 18, 20, 2. 8. jak wyżej
STUDIO — „Gringo" od lat 16 (wł.) godz. 17.15, 19.30, 2. 8. — „Hombre" (USA) od lat 14 godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Gentleman z Cocody" od lat 14 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 2. 8. jak wyżej
TATRY — Bajki: „Podwodny skarb" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Dzieciol" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 2. 8. Bajka: „Wesoła Ludwika" godz. 15, „Dzieciol" godz. 16, 18, 20
CZAJKA — „Gra bez reguł" od lat 16 (wł.) godz. 17, 19, 2. 8. nieczynne
DKM — „Z zimną krwią" od lat 18 (USA) godz. 15, 17.30, 20, 2. 8. jak wyżej godz. 16.30, 19
ENERGETYK — „Opowieść do poduszki" od lat 16 (USA) g. 17, 19, 2. 8. nieczynne
KOLEJARZ — „Planeta małp" od lat 14 (USA) godz. 15, 2. 8. nieczynne
ŁDK — „Saga o dżudo" od lat 16 (jap.) godz. 14.30, „Zdobycz" od lat 18 (fr.) godz. 17.30, 19.45, 2. 8. jak wyżej
GDYNIA — „Martwa fala" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2. 8. „Fatalny dzień" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HAŁKA — Bajka: „Latająca chatka" g. 15, „Kardiogram" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 2. 8. „Królewna z długim warkoczem" (radz.) od lat 7 godz. 16, „Białe wilki" od lat 16 (NRD) godz. 17.45, 20
1 MAJA — Bajka: „Poszukiwacze skarbów" godz. 14.30, „Z dala od zgiełku" od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 18.45, 2. 8. „Z dala od zgiełku" godz. 15.30, 18.45
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „63 dni" (pol.) godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, „Pogromca zwierząt" od lat 14 (rum.-fr.) godz. 17, 19.30, 2. 8. „Pogromca zwierząt" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Sprawa sumienia" od lat 18 (wł.) godz. 15.30, 17.45, 20, 2. 8. jak wyżej
OKA — „Walet karowy" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 2. 8. jak wyżej

„Czołówka" apeluje

W związku z przygotowaniami do realizacji filmu dokumentalnego o tajnym nauczaniu w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce, wytwórnia filmowa „Czołówka" zwraca się z apelem o wypożyczenie wszelkich materiałów, jak: dokumenty, świadectwa, fotografie, wspomnienia, podręczniki i inne źródła informacji na ten temat.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela wytwórnia filmowa „Czołówka", Warszawa, Aleja Łotników 2.

POLESIE — „Popierajcie swego szeryfa" od lat 11 (USA) g. 15, 17, 19, 2. 8. jak wyżej g. 17, 19
POPULARNE — nieczynne. 2. 8. „Siedmiu w blasku złota" od lat 16 (wł.) godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Słodka Charity" od lat 16 (USA) g. 16, 19, 2. 8. „Pamiętaj o rocznicy ślubu" od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ — Bajka „Przygoda w pustyni" godz. 14 „Złoto Mackenny" od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20; 2.8. „Złoto Mackenny" godz. 15, 17.30, 20
PIONIER — Bajka „Dwa jabłuszka" godz. 14.30 „Wahadło" od lat 18 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 2.8. „Pan Dodek" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajka „Zatopiona fregata" g. 10, 11, 12 „Isadora" (ang.) od lat 16 godz. 13, 16, 19; 2.8. „Isadora" g. 10, 13, 16, 19
ROMA — „Akcja Brutus" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20; 2.8. „Akcja Brutus" godz. 16, 18, 20
SOJUSZ — Bajka „Wyprawa po miód" godz. 14 „Spartakus" (USA) od lat 16, godz. 15, 18.30; 2.8. „Spartakus" godz. 16
STOKI — „Pippi" od lat 7 (szwedzki) godz. 15 „Kaszebe" od lat 16 (pol.) godz. 17.15, 19.30; 2.8. „Nowa misja korsarza" od lat 11 (fr.-hiszp.) g. 17, 19.30
ŚWIT — Bajka „Złota rybka" godz. 10, 11 „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy" od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30 „Dziewczyna z pistoletem" od lat 16 (wł.) godz. 20; 2.8. „Winnetou i król nafty" (jug.-NRF) od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18 „Landru" od lat 18 (fr.-wł.) godz. 20

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41, Sporna 83 „Piotrkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

2.8.

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Łanowa 129, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna, z dzielnicy Bałuty: poradnie „K" Bydgoska, Snycerska, Z. Pacanowskiej i Libelta.
Szpital im. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie, z dzielnicy Bałuty: poradnie „K" Traktorowa i Turoszowska.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew, z dzielnicy Bałuty: poradnie „K" Sędziowska i Marynarska.
II Klinika Poł.-Gin., ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście.
Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia północ — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Miłionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital Wojewódzki w Zgierzu
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

2.8.

Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 73)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Miłionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital Wojewódzki w Zgierzu
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

NIEDZIELA — 1 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 71. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych — Na jagody. 10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Teatrum pana Bogusławskiego. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi myślących. 12.45 Warszawskie piosenki. 13.15 Z nagrań polskich artystów. 13.45 Pieśni z Powstania Warszawskiego. 14.00 Kompozytor tygodnia — A. Vivaldi. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarod. 16.20 Dla was gramy i śpiewamy. 16.30 Studio 13 — Transm. z trójmeczu lekkoatletycz. Polska — Węgry — CSRS. 18.00 Komunikat Totalizatora Sportowego. 18.08 „Koncert"... dla warszawskiej „Nike", 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Muzyka taneczna. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 „O czym mówią w świecie". 20.25 Wiad. sportowe. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Wieczór z balladą. 21.30 „Jak biało - czerwone róże" — aud. poetycka. 22.00 Koncert wieczorny. 22.30 Nocny koncert z gwiazdami i księżycem w roli głównej. 23.00 Dziennik. 23.10 „Dziś wieczorem". 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Program dnia. 8.50 Koncert życzeń — „Nowości i rozmaitości". 9.55 „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 „Sierpniowy rozkaz" — montaż liter. 10.40 Poranek literacko - muzyczny. 11.42 Program tygodnia. 12.05 Wiadomości i Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek symfoniczny muzyki polskiej. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 Trzeba umieć ludzi pokochać — montaż lit. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.00 Wyniki los. „Kukułeczki". 16.02 Koncert Ork. RP i TV. 16.30 Koncert chopinowski — z nagrań L. Grychtołówny. 17.00 Wiadomości. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Pan Balcer w Brazylii" — słuchowisko. 19.00 Wiadomości i felieton. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Wojsko. strategia. obronność. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny — „Prężnie o tężniach". 21.30 „Koncert warszawski". 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.25 Wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.35 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

8.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Niedzielne rytmy. 9.00 „Przygody barona Münchhausena" — odc. pow. 9.10 Grające usty. 9.35 Przelom wieków — pejzaż młodopolski. 9.55 Program dnia. 10.00 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy. 11.25 Z nagrań Zb. Drzewieckiego. 12.05 „Homo Führer" — słuch. dokumentalne. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 „Potop" czyli tysiące filmowych kłopotów. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Śpiewane wiersze K. K. Baczyńskiego. 14.20 Peryskop. 14.45 Recital Manitas de Plata. 15.10 Śpiewane wiersze J. Tuwima. 15.20 „Ptaszyn" gra przeboje Wasowskiego. 15.30 Pamiętniki pani Jadwigi — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Warszawskie impresje muzyczne. 16.40 Rzeczywistość i poezja — K. Baczyński. 17.00 Perpetuum mobile — mag. 17.30 „Przygody barona Münchhausena" — odc. pow. 17.40 Klasycy tak i inaczej. 18.00 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Urodziny" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Rozmowy o sztuce. 20.10 Wielkie recitale — Simon Barere w Carnegie Hall. 20.55 Trzy przeboje grupy Bemibek. 21.05 Od zachodu do wschodu słońca. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 J. F. Haendel — „Juliusz Cesar". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — trio J. Loussiera. 22.20 „Osso-lińskie listy". 22.35 Śpiewane wiersze K. I. Gałczyńskiego. 23.00 Fraszka polska. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Lucja Prus.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 TV kurs rolniczy — Lato 1971 (W). 8.40 Przypominamy, radzimy... (W). 9.00 „Zamach" — film fab. prod. pol. (Pozn.) 10.25 „Rewia młodości" — reportaż z II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży (z Katowic). 10.55 Przejażdżka po Paryżu (W). 11.30 Skarby Ermitażu — obrazy van Dycka (Leningrad). 13.15 Program dnia (W). 13.20 Dziennik (W). 13.35 „Bawcie się z nami" — program muzyczny (z Katowic). 14.20 Przemiany (W). 14.50 PKF (W). 15.00 Estrada literacka: Zbigniew Jerzyna — „Gorący ślad" (W). 16.00 Sprawozdanie z trójmeczu lekkoatletycznego: Czechosłowacja — Polska — Węgry. 18.00 „Fama 71" — laureaci Studenckiego Festiwalu Zespołów Artystycznych. 19.00 Sztuka użytkowa w Syrii — film prod. syryjskiej (W). 19.20 Dobranoc — „Porwanie Baltazara Gąbki" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „1914—1918" — film dok. prod. franc. (W). 21.30 „Rozsiewane wiatrem..." reportaż poetycki Zofii Kucówny (z Łodzi). 22.10 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

18.05 W poszukiwaniu starożytnej Aleksandrii z cyklu: „Zapisane w ziemi" — odc. IV. 18.35 „Sztuka" — magazyn artystyczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Film TVP — Roman Bratny „Kolumbowie". 21.00 „Baba w babie" — „Listy śpiewające" — tekst Agnieszka Osiecka. Reż. Edward Dziewoński. Wykonawcy: Anna Prucnal, Helena Dąbrowska, Wanda Warska, Wiesław Gołas, Wojciech Pokora, Bogdan Niewinowski, Jan Kobuszewski, Bogumił Kobiela, Mieczysław Czechowicz.

PONIEDZIAŁEK — 2 SIERPNIA

PROGRAM I

6.00 Wiad. 6.05 Dzień dobry, tu Red. Ekonm. 8.10 Mozaika muzyczna. 8.39 Gra Wojskowa Ork. Dęta. 9.00 Koncert rozrywkowy. 9.38 Polska muzyka ludowa. 10.0 Wiad. 1.5 Maria Antonina — fragm. opow. 10.25 Utwory kompozyt. rosyjskich i radzieckich. 11.00 Lato z radiem. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Melodie i rytmy dla wszystkich. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 13.20 Skrzepkowe gadki. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rozmowa o kulturze. 14.15 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiadomości. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dobry wieczór zaczynamy. 19.30 Kompozytor i jego piosenki — A. Korzyński. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Węgier. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Parnasik. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Gra Zespół Tan. „Metrum". 23.40 Muzyka XIV wieku. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radiowe interpelacje. 8.45 W muzycznym dialogu. 9.00 Tańce Mozarta, Beethovena i Schuberta. 9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Z samego środka Wielkich Antyli — muzyka lud. Jamajki. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia — A. Vivaldi. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory fletowe. 12.45 „Mikrofon w służbie rolnictwa" — rep. 12.55 Melodie ludowe. 13.05 5 minut o sporcie. 13.10 Menuety, gawoty i kontredanse. 13.40 „Ostali się wiatrom" — fragm. pow. 14.00 Wiad. 14.05 Nowe piosenki Synkopy. 14.30 Grają i śpiewają „Skaldowie". 14.40 Zaczęło się po południu — fragm. ks. 15.00 Letni koncert. 15.40 Wszystkim zakochanym — koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Lato w Budapeszcie. 16.43 Omówienie progr. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Na różnych instrumentach. 17.20 Z cyklu: „Plamy na mapie" — rep. 17.35 Utwory Wł. Korcza. 17.50 Rep. pt. „Pamięć". 18.10 Radioreklama. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Z pradziejów ziemi. 19.30 J. S. Bach — Pasja wg św. Jana. 20.17 Notatnik kulturalny. 20.27 J. S. Bach: Pasja wg św. Jana. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 22.33 Kilka rytmów tanecznych. 22.50 Z muzyki kameralnej. 23.30 Gra Zesp. Organowy Rozgł. Krakowskiej. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

8.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Muzyczna poczta UKF. 9.00 „Przygody barona Münchhausena" — odc. pow. 9.10 I. Strawiński — Capriccio na fortep. i ork. 9.20 Nasz rok 71. 9.45 Mikser czyli magazyn muzyczny. 10.15 Obrazki z wystawy i nie tylko. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Wszystko dla pań. 11.45 „Seria C-L" — odc. pow. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Byłem prezydentem miasta — gawęda. 15.10 Z drugiej strony Tatr. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1:1 — o sporcie. 15.50 „Szczera rozmowa" Jimmy Smitha. 16.10 Program dnia. 16.15 G. Tartini — Sonata skrzypcowa g-moll „Z trylem diabelskim". 16.32 „Oj dana, dana" i inne diabelskie piosenki. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi. 17.30 „Przygody barona Münchhausena" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 „Wczorajszemu". 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Dwie królowe" — odc. pow. 19.30 Beethoven i... mandolina. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Spotkanie z Nani Bregwadze. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Nowy album zespołu „Chicago". 21.45 S. Prokofiew „Kopciuszek". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jose Feliciano. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Fraszka polska. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Anne Vanderlove.

TELEWIZJA
PROGRAM I

16.45 Dziennik (W). 16.55 Dla dzieci: „Opowieści o zwierzętach" (W). 17.20 Echo stadionu (W). 17.50 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 18.05 „Flora Tatr" (lato) — film prod. pol. (W). 18.20 Zwykłe spotkanie — jugosłowiańska impresja baletowa (W). 18.50 Eureka — magazyn popularno-naukowy — sprawozdanie z lotu „Apollo 15" (W). 19.20 Dobranoc — „Igraszki w zeszycie" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Max Frisch: „Don Juan, czyli miłość do geometrii" — reżyseria Jerzy Grzegorzewski. 21.30 „Muzyka lekka, łatwa i przyjemna" — wydanie specjalne. Reżyseria Janusz Rzeszewski (W).

PRZEŁOŻYŁ: K. ZARZECKI

WIELKI SZLEM PERRY MASONA

ERLE STANLEY GARDNER

— Wyśmiała mnie. Nie chciała ani potwierdzić, ani zaprzeczyć urodzeniu chłopca. Oświadczyła, że nigdy nie byłem prawdziwym ojcem dla Roberta, a ją traktowałem jak wyrzutka społeczeństwa. Powiedziała, że od dawna czekała, kiedy będzie mi mogła odpłacić pięknym za nadobne, a zresztą nie mam chyba zamiaru uznać wnuka, w którego żyłach płynie jej krew.

— Zdaje się, że miała swój wielki dzień — zauważył Mason.

— Owszem.

— I co pan zrobił?

— Zaangażowałem detektywów.

— Dowiedzieli się czegoś?

— Nie. Przynajmniej nie bezpośrednio.

— A pośrednio?

— Helenę odwiedziła młoda blondynka, która zdawała się coś wiedzieć. Jednemu z moich detektywów udało się spowodować drobny wypadek i dowiedzieć się jej nazwiska z książki wozu.

— To nazwisko?

— Diana Regis.

— No i?

— To wcale nie była Diana. Ale przekonałem się o tym dopiero, kiedy zaczęła u mnie pracować. Prawdopodobnie była to jej współlokatorka, też młoda blondynka, niejaka Mildred Danville.

Mason odchylił do tyłu głowę, zmarszczył czoło.

— Rzeczywiście dość niezwykła sytuacja prawna — powiedział. Normalnie matka zabiega o środki utrzymania dla dziecka. A tu mamy matkę, która najspokojniej w świecie twierdzi, że żadnego dziecka nie ma, a przynajmniej nie chce potwierdzić jego urodzenia.

— Ale jest przecież urzędowe świadectwo.

— A sprawdzał pan w Biurze Ruchu Ludności, czy nie ma świadectwa zgonu?

— Oczywiście. I co mnie dręczy najbardziej, mecenasie, doprowadza do kompletnego obłędu, to czy Helena nie oddała małego do adopcji. Nie chciała go mieć na głowie i nie chciała dać mi satysfakcji posiadania wnuka. Niech pan tylko pomyśli, Mason, moja własna krew! Syn Roberta! Chłopak, który pewnie odziedziczył cały jego urok, żywiołowość, indywidualność! Dobry Boże, Mason, to ponad moje siły! A tymczasem — ciągnął gorzko po krótkiej przerwie — adwokaci twierdzą, że nie mam żadnych podstaw do dochodzenia swoich praw. Że jeśli ojciec nie żyje, to matka ma prawo oddać dziecko do adopcji na własną rękę — i kropka. Przy tym wszystkie dokumenty dotyczące takiego dziecka traktowane są jako poufne. Mało tego, podobno niektóre agencje palą wszystkie papiery z wyjątkiem aktu zrzeczenia się przez matkę praw, żeby mieć całkowitą pewność, że ślad został zatarty i nie ma żadnego sposobu odnalezienia dziecka.

Mason zabębnił swoimi długimi, silnymi palcami po brzegu biurka.

— Ma pan rzeczywiście interesujący i niecodzienny problem prawny — powiedział.

— Moi adwokaci uważają, że z prawnego punktu widzenia sprawa jest nie do załatwienia. Jeśli dziecko zostało oddane do adopcji, to koniec i kropka. Helena ma pełne prawo odmówić jakichkolwiek wyjaśnień i nie istnieją żadne sposoby stwierdzenia aktualnego miejsca pobytu dziecka.

Mason wydął wargi.

— Ja, gdy stwierdzam, że jedna teoria nie rokuje nadziei, zmieniam front i szukam nowej. To bardzo istotne, jak się podejdzie do zagadnienia. W języku prawniczym nazywa się to znalezieniem odpowiedniej przesłanki procesowej.

— Co to ma do mojej sprawy?

— Może mieć bardzo dużo. Adwokat musi mieć wyobraźnię. Stwierdziwszy, że droga, którą idzie, nie prowadzi donikąd, powinien się wycofać i poszukać innej.

— W tym wypadku nie ma innej drogi. Moi adwokaci rozkładają ręce.

Mason zapalił papierosa, pogrążył się na chwilę w zadumie.

— A jeśli jest?

— Co jest?

— Inna droga.

— Obawiam się, że nie, Mason. Chyba i pan ze swoją pomysłowością nie potrafi znaleźć wyjścia z impasu.

Mason zaczął tłumaczyć cierpliwie:

— Spróbuję panu wyjaśnić, co może być przesłanką procesową w odniesieniu do pańskiej sprawy. Oficjalnie pański syn figuruje jako zaginiony, prawda?

— O ile mi wiadomo, taka jest oficjalna kwalifikacja, ponieważ nie odnaleziono ciała z jego tabliczką rozpoznawczą. Ale nie ma wątpliwości co do faktu śmierci.

(13) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 80 g. S-10